Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | WTOREK, 24 LIPCA 1934 | NR. 201

Powódź sieje spustoszenie

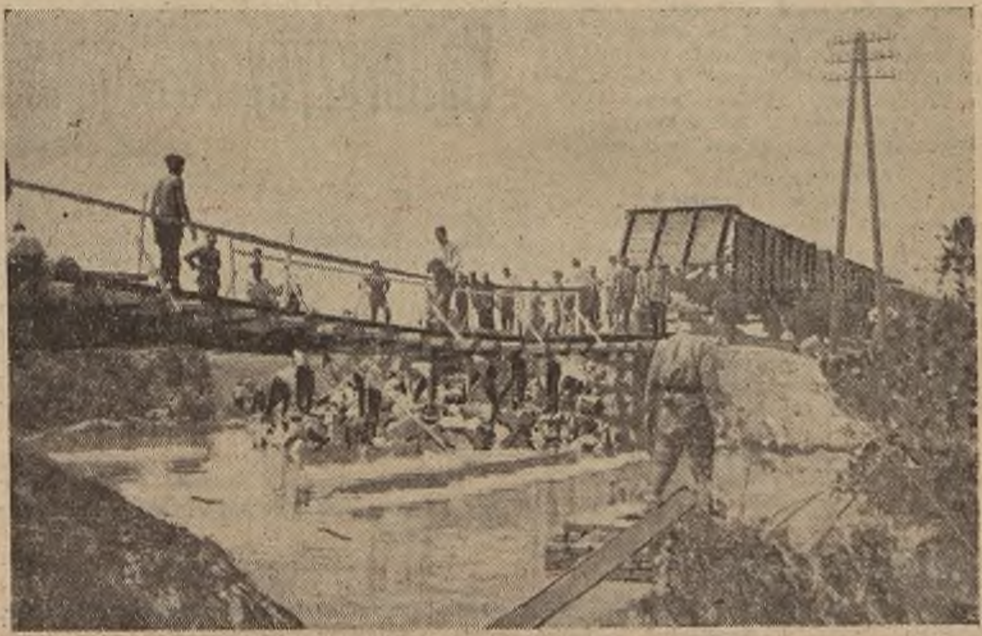
Wisła, Dunajec i Raba ponownie wzbierają

Kraków, 23 lipca.

Wisła w Sandomierskiem wystąpiła z brzegów, zalewając teren o szerokości 8 km. Domy stoją pod wodą. Sztab akcji ratunkowej znajduje się w Szczucinie. Ewakuuje sie ludność z dobytkiem w obrębie wsi Bonsowa, Karsy, Gręboszów. Ludność zaopatruje się w żywność oraz paszę dla bydła. Ewakuację prowadzi się również w obrębie wsi Rupienin, Tonie, Kasina, Mędrzeków, Sanocie, Słupiec, Borki, Dąbrowica. O świcie wysłano z Szczucina pomoc saperską z pontonami dla zabezpieczenia ludności z dobytkiem w miejscowości Ziętniowo, która została ponownie zalana.

W powiecie Tarnowskim organizacja pomocy żywnościowej i sanitarnej zapewniona. Czerwony Krzyż wysłał na teren powiatu Dąbrowskiego i Mieleckiego czterech lekarzy celem niedopuszczenia do szerzenia się chorób zakaźnych.

Na skutek ulewnych deszczów woda na Rabie podniosła się ponownie o około 50 cm. Wisła pod Sandomierzem oraz Dunajec z powodu deszczów ponownie wezbrały.



Ilustracja przedstawia wyrwę w nasypie kolejowym koło Biadolin pod Tarnowem. Żołnierze układają kamienie, a na nich spocznie t. zw. prowizorjum, które pozwoli przejechać pociągowi.

Groźna sytuacja w Lubelskiem

Lublin, 23 lipca.

Wał wiślany pod wsią Ostrówek oraz kościół zostały zalane. Wody zalewają stopniowo znaczne obszary. Saperzy na pontonach wyruszyli na ratunek ludności. Wiadomości o stratach w ludziach narazie brak.

Na terenie powiatu Janowskiego woda opada i wynosi obecnie około 4 mtr. 48 cm. Zalane są nadal 4 wsie. W pow. Puławskim stan wody wynosi 4,06. Wskutek przerwania wałów zalana została Kępa Piotrowińska. W dalszym ciągu ludność i wojsko pracują nad umocnieniem wału w nizinie Opolskiej. Wał ten został podwyższony o dalsze 40 ctm. W niedzielę nad Lublinem i województwem Lubelskiem przeszła niezwykle gwałtowna burza z ulewnym deszczem. Deszcz ten rozmył naprawione częściowo wały na terenie powiatu Puławskiego i Garwolińskiego. Od piorunów powstał szereg pożarów.

Na terenach obu powiatów sytuacja w dalszym ciągu jest groźna.

Aresztowanie kupców za podbijanie cen

Tarnów, 23 lipca.

W Tarnowie dokonano kilku aresztowań pośród kupców, za wykorzystywanie katastrofy powodzi dla podbijania cen artykułów pierwszej potrzeby. Kupcy ci mają być zesłani do Berezy Kartuskiej.

Obrona wałów Warszawy

Warszawa, 23 lipca.

Wieczorem, najdalej jutro spodziewany jest ponowny przybór wody w Warszawie. Idzie bowiem nowa fala powodziowa z Zawichosta.

Duże deszcze w Sandomierskiem i Zawichoście jak również nowe fale powodziowe z Dunajca i innych dopływów Wisły podniosły wczoraj poziom rzeki w Zawichoście. Fala kulminacyjna Zawichostu, która posiadała tam wysokość 4,46 mtr., dotrze do Warszawy dziś w nocy lub we wtorek rano. Stan na wałach jest w dalszym ciągu groźny.

Wały warszawskie są tak nasiąknięte wodą, że co pewien czas w szeregu punktów zarysowują się przerwy i szczeliny, które z trudem wytrzymują napór potężnych mas wody.

Na wale Miedzeszyńskim, chroniącym przed zalewem prawy brzeg Wisły, mianowicie Saską Kępę i okolicę, sytuacja jest bardzo groźna. W nocy w ośmiu miejscach woda przesączała się przez wał. Wszystkie te wyrwy zasypano.

Na wale Siekierowskim, broniącym przed zalewem Czerniaków i Siekierki w nocy groziło przerwanie w dwóch punktach. W okolicach Augustówka woda stale przesiąka pod wałem. Oddział 100 ludzi z workami bez przerwy dokonywa reparacji.

Wał Potockiego, chroniący przed zalewem Cytadelę, dolny Żoliborz, oraz Marymont, jest dalej zagrożony. Pracował tam całą noc batalion żołnierzy, którzy workami wzmacniali zagrożone miejsca. Żołnierze pracowali w bardzo ciężkich warunkach, wśród zupełnej ciemności po kolana w wodzie. Sytuację opanowano.

Na Powiślu zagrożona jest dzielnica przy Zamku królewskim od strony Bugaj i ulicy Sztajnkelera.

Na Pelcowiźnie po stronie praskiej sytuacja jest opanowana.

W nocy i rano czynnych było na wszystkich wałach 1.115 ludzi, mianowicie kilkanaście drużen ochotniczych, oddziały bezrobotnych oraz oddziały organizacyj społecznych. Pozatem czynne są oddziały wojskowe. Na wszystkich wałach ułożono dotychczas 40.000 worków.

Wieś Zawady zalana

W nocy policja komisarjatu rzecznego otrzymała rozkaz natychmiastowego udania się do wsi Zawady, za Wilanowem, mieszczącej w odległości 19 klm. od Warszawy, wskutek podrycia wałów przez krety i myszy polne, wieś została nagle zalana.

Z zalanych domów rozlegały się wołania o pomoc kobiet i dzieci, ryki bydla. Z poddaszy i dachów domów naładowano najpierw na motorówki kobiety i dzieci w liczbie około 200 osób, które przewieziono do miejsca bezpiecznego, t. j. do wału.

Ciężką pracę utrudniali sami mieszkańcy, którzy do ostatniej chwili nie chcieli opuszczać zagrożonych terenów. Dopiero oddziały policyjne popędziły bydło wpław przez wodę, prowadząc je za sznury z motorówek. Kmiotkowie, widząc, że bydło kierowane jest na bezpieczne miejsca, t. j. na wysokie wały, poszli za niem.

Cała powierzchnia wody nad zalanemi wsiami była pokryta tysiącami padłych kretów, szczurów i myszy.

Powódź grozi Pomorzu

Toruń, 23 lipca.

W Toruniu fale rzeki rozlane szeroko, sięgają już górnej krawędzi bulwarów nadbrzeżnych. Według przypuszczeń, we wtorek dn. 24 bm. około południa woda we Wiśle pod Toruniem podniesie się do 6 mtr. Mimo, że na Pomorzu przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, powódź zagraża wielu połaciom tej dzielnicy. Przedewszystkiem nizinom pod Świeciem. Prawdopodobnie Wisła zaleje wsie Królewską, Głogówkę, Żórawią Kępę, Czechowa, oraz miasto Świecie.

Wielkie mocarstwa w obronie Austrji

Przed interwencją w Berlinie

Genewa, 23 lipca.

Jak utrzymują w kołach genewskich w najbliższym czasie nastąpi nowa interwencja trzech mocarstw, które zagwarantowały niepodległość Austrji. Przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch mają zwrócić się do rządu niemieckiego z kategorycznem żądaniem zaprzestania aktów terorystycznych w Austrji. Ma to być ostatnie ostrzeżenie pod adresem Niemiec. W razie gdyby Niemcy nie zastosowały się do tego żadania przewidziano szereg sankcji, które mają przywieść rząd niemiecki do opamiętania. Jakie to mają być sankcje — nie wiadomo.

W związku z tem wielkie wrażenie wywołał artykuł w „Osservatore Romano“, utrzymany w niezwykle zdecydowanym tonie. Akcje terorystyczną w Austrji określa dziennik jako wojnę, prowadzoną bez wypowiedzenia i bezprawnie przeciwko bezbronnej ludności. Zewsząd idą wołania alarmujące o niebezpieczeństwie, w jakim się znalazła kultura i cywilizacja. Mit ludzkiej brutalności chce zająć miejsce Chrystusa. Ktokolwiek odnosi się do tego z sympatją lub też z połowiczną krytyką, nie dorósł do sytuacji.

Zwraca również uwagę coraz ostrzejszy ton prasy włoskiej pod adresem Niemiec.



Z TERENÓW, DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI.
Na prawo: wyrwa w nasypie kolejowym szerokości około 150 mtr. za stacją kolejową w Bogumiłowicach (niedaleko Tarnowa). Żołnierze przewożą pontonem ludzi, idących do Tarnowa z pociągu, zatrzymującego się w Biadolinach. Na lewo: widok w stronę ocalałych Mościc. W dali: kominy mościckie. Na pierwszym planie 4 wagoniki Żeglugi Rzecznej, zniesione przez wodę kilkaset metrów. W wodzie obok drugiego wagonika z lewej strony leży krowa, która utonęła.

Ujęcie groźnego bandyty Lisa

Bandyta usiłował zbiec za granicę

W tych dniach, jak już donosiliśmy, wyłamał się z więzienia karnego w Tarn. Górach groźny bandyta, Paweł Lis.

Lis uciekł z więzienia w bieliźnie, poprzednio porozumiawszy się na migi przez okno celi z swymi wspólnikami. W kilka dni po ryzykownej ucieczce. Lis dokonał dnia 21 bm. w nocy włamania do mieszkania Marty Bonczkowiczowej, przyczem skradł szereg przedmiotów ogólnej wartości 1.500 zł.

Nie długo jednak cieszył się Lis wolnością. Wniedzielę bowiem po dokonaniu tej kradzieży rozpoznany został w Radzionkowie przez wywiadowcę, który zamierzał go aresztować. Lis w tej samej chwili odskoczył na bok i zaczął się ostrzeliwać. Wobec tego wywiadowca również użył broni, bandyta jednak zdołał zbiec.

Tej samej niedzieli w samo południe rozpoznał Lisa w Reptach Nowych dozorca więzienny z Tarn. Gór. Również i w tym wypadku bandyta zrobił użytek z broni, został jednak na samej granicy przytrzymany przez strażników granicznych i policję po godzinnym pościgu. Lis został w czasie pościgu lekko ranny w rękę. Po nałożeniu opatrunku odstawiono bandytę do więzienia w Tarn. Górach. (pi)

Wtorek	Dziś: Kunegundy
24	Jutro: Jakóba, Krz.
lipca	Wschód słońca: g. 4 m. 06
1934	Zachód: g. 20 m. 05
	Długość dnia: g. 15 m. 59

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Madame Dubarry". Casino: „Czarowna noc". Colosseum: „Węgierska miłość". Palace: „Miljon" i „W pogoni za miljonami". Rialto: „Dama kier". Union: „Żebrak ze Stambułu".

CHORZÓW. Apollo: „Wanimal" i „Otchłań życia". Colosseum: „Rewizor" i „Rozkosze małżeństwa".

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze".

RYBNIK. Pałac: „Nie będziesz kurtyzaną".

RADJO.

ŚRODA, 25 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Płyty. 13.05 Zespół salonowy. 14.05 Ceduła Giełdy w Katowicach. 16.00 „Jarossy w ekstrakcie" — mikrorewja. 16.40 Płyty. 17.00 Pogawędka dla dzieci. 17.15 Koncert na klarnecie. 17.35 Recital skrzypcowy. 18.15 Płyty. 19.00 Celowość barw zwierząt". 19.15 Płyty. 19.35 Recital śpiewaczy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Muzyka lekka. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.12 Pieśni. 21.30 Recital fortepianowy. 22.25 Wizyta u państwa Bigdulskich. 22.50 Płyty. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **PRORTEST PARAFJI KATOWIC-LIGOTY PRZECIW BEZBOŻNICTWU.** Na zebraniu parafjalnem w dniu 22 b. m. w Katowicach-Ligocie, zwołanem przez Zw. Związków Kościelnych parafji, przy szczelnie wypełnionej sali (przeszło 1000 osób), po referatach p. dyr. Grządziela z Chorzowa, p. inż. Jasińskiego, oraz Ojca Karola Bika w ostrych słowach napiętnowano akcję bezbożnicza, rodzimych wolnomularzy w dziedzinie szkolnictwa. W szczególny sposób napiętnowano bezprzykładną napaść na kościół i duchowieństwo katolickie p. Zajchowskiej (Barykiej), kierowniczki szkoły i żądano usunięcia jej z szkolnictwa.

— **HOJNA OFIARA NA POWODZIAN.** — Urzędnicy huty „Pokój" na apel komitetu pomocy powodzianom zadeklarowali 12 proc. swoich 1-miesięcznych poborów sierpniowych. Wyniesie to około 40.000 zł.

— **KOŁO PRACOWNIKÓW FUND. BEZROBOCIA W KATOWICACH** zebrało 150 zł. na powodzian w Małopolsce.

— **ZGON OFIARY POŻARU.** W szpitalu miejskim w Katowicach zmarł w sobotę robotnik Wilhelm Nowak, który w czasie pożaru w cegielni Grünfelda został ciężko poparzony.

— **RADCA GOLLA,** kier. działu prawnego i jedyny Niemiec w Magistracie m. Katowic przeszedł na emeryturę.

— **ZGON Ś. P. DR. SPYRY W CHORZOWIE.** W niedzielę rano zmarł nagle na udar serca znany lekarz chorzowski, ś. p. dr. Jan Spyra w 65 roku życia. Był on jednym z najstarszych lekarzy chorzowskich i w kołach obywatelskich bardzo ceniony.

— **UTONAŁ W OCZACH BRACI.** W ub. niedzielę na stawie należącym do zakładów O. E. W. w Chorzowie miał miejsce tragiczny wypadek utonięcia młodzieńca. W godzinach wieczornych jeździli łodzią na stawie bracia Blanikowie, zam. w Chorzowie, przy ul. Ligota Górnicza 10. W pewnej chwili 25-letni Henryk Blanik wychylił się zanadto z łodzi i wpadł do stawu. Blanik, który nie umiał pływać, utonął. Rzecz charakterystyczna, że wypadku nie spostrzegli znajdujący się na łodzi bracia. Dopiero po dwugodzinnych poszukiwaniach zdołano wydobyć zwłoki Blanika.

— **Z KASY POŚMIERTNEJ NA „FLORENTYNIE".** W ub. niedzielę odbyło się w Łagiewnikach zebranie członków Kasy Pośm. kop. „Florentyna" w Łagiewnikach. Na zebraniu, na które zjawiło się około 600 członków, omawiana była sprawa wypłaty zapomóg na wypadek śmierci, oraz kilka innych spraw. Wkońcu jako przewodniczącego wybrano jednomyślnie p. Franciszka Kobica z Łagiewnik.

— **PROLONGATA KART CYRKULACYJNYCH W MIKOŁOWIE** na rok 1935 odbywać się będzie według następującego porządku: A—B od 1 do 10 VIII, C — D — E od 11 do 21 VIII, F —G od 22 do 31 VIII, H — I — J od 1 do 11 IX, K od 12 do 28 IX, L — M od 29 IX do 13 X, N — O od 15 do 25 X, P — R od 26 X do 13 XI, S od 14 do 24 XI, T — U — V — W od 26 XI do 4 XII, Z od 5 do 28 XII.

Opłata za prolongatę karty cyrkulacyjnej wynosi 2 zł. (ok)

Święto pułkowe 73 p. p. w Katowicach

W ub. niedzielę, stacjonowany w Katowicach i Oświęcimiu, 73 pp. obchodził uroczyście doroczne swe święto pułkowe. W sobotę odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione w kościele garnizonowym przez ks. płk. Sinkowskiego za spokój dusz poległych pułku.

Wieczorem po zawodach sportowych wyruszyła kompanja honorowa przez ulice miasta, gdzie na płycie Nieznanego Żołnierza złożono wspaniały wieniec. Po uroczystym capstrzyku i apelu na placu koszarowym ustawiły się kompanje frontem do tablicy z nazwiskami Poległych, przy której poraz pierwszy w dziejach pułku trzymała straż honorową wartę w historycznych mundurach, specjalnie zamówionych w Warszawie.

Dn. 23 bm. po nabożeństwie w kościele garnizonowym pułk wyruszył na miasto, gdzie na ul. 3-go Maja odbyła się defilada. Po defiladzie odbył się w koszarach obiad żołnierski oraz w kasynie obiad oficerski. Podobny przebieg mniejwięcej miała uroczystość w batalionie 73 pp., stacjonowanym w Oświęcimiu.

Hallerczycy ze Śląska wyruszają z pielgrzymką

na Jasną Górę

Pociąg „Hallerczyk" zawiezie dnia 14-go sierpnia b. r. pielgrzymkę Hallerczyków z Śląska do Częstochowy, celem uczczenia „Cudu nad Wisłą i „Święta Dnia Żołnierza Polskiego".

Pielgrzymka złoży Najśw. Marji Pannie na Jasnej Górze podziękowanie za dotychczasowe łaski, za zwycięskie odparcie nawały bolszewickiej w dniu 15 sierpnia 1920 r., a zarazem kornie prosić będzie o miłosierdzie Boże i uchylenie, grożących skutków klęski powodzi.

Koszt przejazdu z Katowic do Częstochowy i spowrotem jest bardzo niski, gdyż wynosi 4.50 zł.

Osoby, dojeżdżające do Katowic z odległości powyżej 50 km. otrzymają zniżkę dojazdową w obie strony w wysokości 70 proc. ceny biletu według tabeli D.

Bilety można nabywać w Biurze Podróży „Orbis" w Katowicach — Rynek, we wszystkich placówkach Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków, jak również w Sekretarjacie Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków w Chorzowie I. ul. Ligota Górnicza Nr. 27 od godz. 14—19-ej.

Gen. Haller na Jasnej Górze

Dowiadujemy się, że gen. Józef Haller, z którego rozkazu Hallerczycy urządzają pielgrzymkę do Częstochowy, udaje się również sam jako pielgrzym na Jasną Górę.

Generał Haller weźmie udział także w poświęceniu sztandaru Placówki Częstochowskiej Związku Hallerczyków. Akt poświęcenia sztandaru odbędzie się bardzo uroczyście podczas Mszy Świętej, która będzie odprawiona na wałach Jasnej Góry.

Poświęcenie remizy strażackiej

w Nowym Bieruniu

W ub. niedzielę odbyła się w Nowym Bieruniu piękna uroczystość strażacka. Przy cenej pomocy miejscowego społeczeństwa, oraz dzięki staraniom naczelnika okręgowego, p. Wieczorka, zdołano wybudować nowoczesną remizę strażacką, w której mieści się pozatem dobrze urządzona świetlica dla miejscowych organizacyj. Uroczysty akt oddania tej budowli do użytku publicznego nastąpił w ub. niedzielę. Według ustalonego programu, rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym. Mszę św. odprawił ks. prob. Linek.

Po nabożeństwie odbył się uroczysty akt poświęcenia remizy strażackiej. Poza licznemi delegacjami straży oraz organizacyj półwiejskowych udział w uroczystości wzięli pp. poseł Kozak z zarządu wojewódzkiego Zw. Straży Poż. i asesor Pardygoł z Pszczyny. przemówienia wygłosili pp. Wieczorek, as. Pardygoł, ks. Linek, nacz. gminy Lamik i sekr. powiatowy p. Szott z Mikołowa. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada i konkursowe zawody strażackie. Pierwsze miejsce w zawodach zajęła straż z Krasów. (ok)

Adamowicze przybędą już 27 bm. do Katowic

Jak się dowiadujemy, przylot braci Adamowiczów do Katowic został przyspieszony. Bohaterscy lotnicy przybędą do Katowic 27 bm. o godz. 6 po poł., a nie jak przewidywano pierwotnie 2 sierpnia. Bracia Adamowicze bawić będą na Śląsku do 29 bm. włącznie, a odlot do Częstochowy nastąpić ma 30 bm.

— **PRZYTRZYMANIE PODEJRZANEGO OSOBNIKA.** W ub. sobotę około północy przytrzymano w mieszkaniu Wojciecha Tatarczyka w Wilchwach, pow. Rybnik, niejakiego Szyterlagę z Mościsk, woj. Lwowskie, kilkakrotnie karanego za kradzieże. Podczas rewizji osobistej znaleziono u niego 2 wytrychy oraz inne narzędzia złodziejskie. (r)

— **UDAREMNIONA KRADZIEŻ.** W nocy z soboty na niedzielę włamali się nieznani sprawcy do hali maszyn na szybie „Szreibera" w Rydułtowach, gdzie zamierzali dokonać kradzieży. Najprawdopodobniej zostali oni spłoszeni, gdyż pozostawili na miejscu 3 worki, ulatniając się w niewiadomym kierunku.

— **ODPUST ŚW. ANNY W LUBLIŃCU.** Dorocznym zwyczajem odbędzie się w Lublińcu, w czwartek, 26 bm. odpust w starym kościółku drewnianym ku czci św. Anny. Z okazji tej wyrusza o godz. 8.15 procesja z kościoła parafjalnego do kościółka św. Anny, gdzie zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie wrócą wierni w procesji do kościoła parafjalnego, w którym odbędzie się błogosławieństwo sakramentalne.

— **PIELGRZYMKA JUBILEUSZOWA Z LUBLIŃCA DO KRAKOWA.** Zapowiedziana na 5 sierpnia pielgrzymka jubileuszowa do Krakowa z parafji Lubliniec, została odłożona i wyrusza dopiero w niedzielę, dnia 19 sierpnia. Zgłoszenia uczestników pielgrzymki przyjmowane będą do dnia 13 sierpnia w kancelarji na probostwie lub u kościelnego p. Lenerta. Koszty przejazdu do Krakowa i z powrotem wynoszą 8 zł.

— **POSTRZELIŁ BEZBRONNEGO.** Dn. 17 bm. przed poł. gajowy Alojzy Bambenek z Kaliny, pow. Lubliniec, postrzelił w lesie Hohenlohego w Koszęcinie niejakiego Mieczysława Pastuszyńskiego z Aleksandrji, zbierającego w lesie drzewo. P., który raniony został w ręce i nogi, nie był uzbrojony. (pg)

— **POD ADRESEM MAGISTRATU M. LUBLIŃCA.** Mieszkańcy Lublińca, zam. przy ul. Janasa, Częstochowskiej, Powstańczej i Pawła Stelmacha, zwracają się do Magistratu z prośbą, by przy czyszczeniu tych ulic polecał robotnikom poprzednio polewać ulicę wodą, by wogóle ulice te częściej polewano, albowiem mieszkańcy zmuszeni są połykać wielkie ilości pyłu, unoszącego się na tych ulicach. (pg)

— **ODBUDOWA WIEŻY RATUSZOWEJ W OPOLU.** Ze Śląska Opolskiego donoszą, że zburzona w ub. tygodniu wieża ratuszowa w Opolu, zostanie odbudowana według starego wzoru.

Zgon zasłużonej Polki

w Dębie

W dn. 22 bm. zasnęła w Bogu długoletnia członkini i matka prezeski Kat. Tow. Polek w Katowicach-Dębie śp. Anna Klukowska, z domu Frania. Zmarła była bardzo zasłużoną działaczką na niwie narodowej i wychowała m. in. dwuch synów, z których jeden poległ w obronie Ojczyzny na polu chwały, a drugi wiezlony był przez władze pruskie za działalność narodową.

Kat. Tow. Polek straciło w Zmarłej szczerze oddaną członkinię a rodzina troskliwą matkę. Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę 25 bm. o godz. 8,30 rano z domu żałoby w Katowicach-Dębie, ul. Dębowa 2.

Gwałtowne burze

nad pow. Olkuskim

W ub. niedzielę na terenie pow. Olkuskiego szalały burze z piorunami. W niektórych miejscowościach gminy Jangrockiej (Zagórowa, Imbramowice) burza gradowa poczyniła duże szkody w plonach. W kilku miejscowościach od pioruna spłonęły stodoły.

W ub. poniedziałek w południe (23 bm.) nad Olkuszem przeszła szalona burza gradowa, zalewając pola i nawet domy, położone na nizinach.

Strzały nocne

w Michałkowicach

Ubiegłej nocy około godz. 2 na ul. Żeromskiego w Michałkowicach właściciel kiosku Paweł Kwapis, wspólnie z szwagrem Karolem Kocopem zauważyli dwóch nieznanych osobników, którzy wałęsali się bezcelowo dookoła kiosku. Ponieważ osobnicy ci wydali się swem zachowaniem podejrzanymi, Kwapis i Kocop zamierzali ich przytrzymać, a następnie oddać w ręce policji. Podczas przytrzymania, jeden ze sprawców wystrzelił z rewolweru w kierunku Kocopa, lecz strzał chybił. Sprawcy natychmiast zbiegli ul. Piłsudskiego w pole. Zarządzony pościg nie dał narazie pożądanego wyniku.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Hrabia Monte-Christo". Palace: „W cieniu krzyża". Eden: „Tajny detektyw". Momus: „Biała trucizna".

BĘDZIN. Nowości: „Przygody podróżników". Światowid: „Hrabia Zarow". Apollo: „Romans Mańki Greszynoj".

CZELADŹ. Czary: „Zemsta dr. Fu-Manchu".

OLKUSZ. Orzeł: „Sherlock Holmes".

— **STREJK ROBOTNIKÓW W ŁAGISZY.** W ub. sobotę na kop. „Lipno" w Łagiszy pod Sosnowcem wybuchł strejk robotników, z powodu nie wypłacenia zarobków w terminie.

— **WYPADEK SAMOCHODOWY W SOSNOWCU.** 21 bm. na ul. Piłsudskiego, samochód, kierowany przez szofera Józefa Szwedę, przejechał wachlarzem 11-letniego Jerzego, Bugajskiego, który odniósł lekkie obrażenia ciała. Umieszczono go w szpitalu.

— **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI W BĘDZINIE.** W Będzinie policja aresztowała Stanisława z Ksawery, który na szkodę urzędniczki Rydzównej skradł futro i garderobę, wartości 900 zł. Aresztowano również paserów, Annę Żurkową, syna jej Antoniego, oraz Moszka Rotmensza.

— **KRADZIEŻ W SOSNOWCU.** 21 bm. p. Bronisławie Englard (Targowa 3) skradziono z przedpokoju płaszcz damski, oraz marynarkę męską ze srebrną papierośnicą. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 80 zł.

— **POŻAR W GOŁONOGU.** 21 bm. na kolonji Stara Wieś w Gołonogu, wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Bijaka. Spłonęła stodoła pełna zboża. Straty wynoszą 2 tys. zł.

— **WYSOKIE KARY ZA KRADZIEŻ.** Sąd Grodzki w Zawierciu rozpatrywał sprawę kradzieży biżuterji u Bilnika Henryka, kasjera kolejowego. Wobec bardzo obciążających okoliczności, skazano sprawców kradzieży: Stanisława Nawrota na 1 i pół roku, a Wiktora Nawrota na 9 miesięcy więzienia, przyczem zastosowano dla nich areszt zapobiegawczy. (hu)

— **KTO BĘDZIE PREZYDENTEM MIASTA W ZAWIERCIU?** W ostatnim czasie wśród klubów radzieckich w Zawierciu, „po cichu" wysuwa się kandydatury: na prezydenta miasta p. Jana Szczodrowskiego — obecnego komisarza, a na zastępcę p. Wacława Góralczyka, kilkuletniego kierow. Wydz. Adm. Wojskowego. (hu)

Echa krwawej tragedji małżeńskiej w Mysłowicach

Trzy śmiertelne strzały do niewiernej żony

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. poniedziałek głośną swego czasu **tragedję rodzinną,** która miała miejsce w maju br. **na plantach w Mysłowicach.** Na ławie oskarżenia zasiadł robotnik kopalniany, **Jan Trąbski** z Mysłowic, któremu akt oskarżenia zarzucał **umyślne zamordowanie żony Zofji Trąbskiej,** z którą od dłuższego czasu **żył w niezgodzie.** Sprawa ta wywołała wielkie zainteresowanie publiczności. Oskarżony robił wrażenie **człowieka zrównoważonego, spokojnego i bardzo solidnego.** Znać po jego twarzy, że **wypadkiem się przejął i obecnie moralnie cierpi.** Został on doprowadzony na rozprawę z więzienia mysłowickiego.

Oskarżony **przyznał się do zastrzelenia swej żony, zaprzeczał jedynie, jakoby to zrobił z zastanowieniem i umyślnie.** Oskarżony przedstawia całą sprawę w następujący sposób:

W roku 1931 zawarł z nieboszczką związek małżeński. Z początku pożycie między nimi **było bardzo dobre.** Dopiero po roku **żona zaczęła jego i dziecko zaniedbywać.** Nie dbała również o gospodarstwo domowe. Z początku oskarżony nie mógł zbadać przyczyny tego zaniedbywania się żony. Pewnego dnia **wrócił nagle w nocy, około godz. 12, z pracy do domu.** Wtenczas zauważył, **że w jego mieszkaniu znajduje się jakiś osobnik, który schował się pod łóżko.** Wobec tego Tr. żonę oraz jej amanta, którym okazał się niejaki Mieczysław **Paduch, zbił i wyrzucił z mieszkania.** Ponieważ jednak żonę bardzo kochał, w kilka dni później **przebaczył jej wszystko i przyjął ją z powrotem do mieszkania.** Mimo to otrzymywał on wiadomości, **że żona jego nadal spotyka się z kochankiem, któremu do mieszkania zanosiła wódkę i piwo,** a chcąc **pozbyć się niewygodn. świadka w osobie jej własnego dziecka, wysyłała je,** *źle* **ubrane, w największy mróz, na ulicę.** Dziecko stale się *żaliło,* że **matka z niem źle się obchodzi,** wobec czego Tr. oddał je na wychowanie do swych przybranych rodziców pod Częstochowę.

W zachowaniu się żony jednak nic się nie zmieniło, gdyż często nawet przez **całe noce przebywała poza mieszkaniem** Wreszcie, gdy jej przez kilka dni nie było w domu, przekonał się, **że żona mieszkanie jego opuściła i zamieszkała u Paducha.** Po kilku dniach oskarżony zachorował i został przewieziony do szpitala. Wtenczas żona **sprzedała mieszkanie i oskarżony pozostał bez dachu nad głową.** Wszczął natychmiast proces o rozwód, który też uzyskał. Dziecko nadal przebywało u przybranych rodziców oskarżonego, którym płacił na utrzymanie dziecka 20 zł. tygodniowo. **Żona jego nigdy o dziecko się nie starała.** Ponieważ jednak kochanek jej był bez pracy, i nie mieli oni środków do życia, postanowiła zabrać dziecko, **by w ten sposób zmusić oskarżonego do płacenia alimentów.**

Krytycznego dnia oskarżony z powodu świętówki nie pracował, wybrał się więc **w godzinach przedpołudniowych na planty na przechadzkę.** Wtenczas zauważył, że Trąbska wraz z jego dzieckiem niesie śniadanie kochankowi, który otrzymał sezonową pracę przy budowie boiska. Oskarżony żalił się w rozmowie z kolegami, **że jego własne dziecko, nie jemu, lecz obcemu człowiekowi nosi śniadanie.** Podszedł do Trąbskiej, gdyż chciał mówić z dzieckiem, którego od kilku tygodni nie widział. Trąbska nie zezwoliła jednak ojcu na rozmowę z dzieckiem. Dziecko poczęło wobec tego płakać, a Trąbska przywołała swego kochanka, który natychmiast przybył **z kilkoma innymi robotnikami, trzymając w ręku sztachety.** Widząc to Trąbska, uderzyła oskarżonego w twarz. Wtenczas **oskarżony dobył rewolweru i strzelił trzykrotnie w kierunku Trąbskiej, raniąc ją śmiertelnie.** Potem oskarżony zabrał dziecko na ręce i **udał się do miasta.** Za nim podążył Paduch, obrzucając go kamieniami. Gdy nadeszła policja, oskarżony porzucił broń i oddał się w ręce policji.

Zeznania oskarżonego **potwierdziło kilku świadków, przesłuchanych na rozprawie.** Wśród wielkiego zainteresowania zeznawał również **kochanek Trąbskiej, Mieczysław Paduch, którego zeznania były chaotyczne i sprzeczne z zeznaniami innych świadków.** Starał on się bronić zamordowaną, jednak czynił to **tak nieudolnie, że właściwie sam ją obciążał.** Charakterystyczny był fakt, że **nawet rodzina zamordowanej wyrażała się bardzo dobrze o oskarżonym, natomiast o zabitej wydawała złą opinję.**

Sąd skazał oskarżonego na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania **kary na 5 lat.**

W uzasadnieniu wyroku, sąd podkreślił, że przyznał oskarżonemu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, **uwzględniając** złe prowadzenie się zabitej i sytuację w jakiej **oskarżony** się przez to znalazł. **Pozatem sąd uwzględnił miłość oskarżonego** do dziecka. Wobec tego oskarżony został zaraz po rozprawie wypuszczony z więzienia na wolność. (s)

Na Zawiszy nie zawsze można polegać

Jeszcze nie ukończono śledztwa w sprawie głośnych **nadużyć w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Zawierciu,** popełnionych przez inkasenta **Józefa Zawiszę,** zam. w Zawierciu, a tu znowu nazwisko Zawiszy dało się słyszeć.

Zarządzeniem sędziego śledczego Zawisza przebywał w miejskim areszcie i tam, na zażądanej przez siebie **„deklaracji poręczyciela",** osobiście podpisał niejakiego **Gajosa Stanisława, Smużna 4, wypisując sumę 5.600 zł.** Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało fałszerstwo podpisu, wobec czego Zawisza będzie miał dwie sprawy. (hu)

Straszna śmierć dziecka

Na podwórzu zabudowań rolnika Pawlasa w Świerklanach Górnych, pow. Rybnik, bawił się w ub. niedzielę 2-letni syn, Franciszek. W pewnym momencie **wywróciły się ciężkie wrota podwórzowe,** które przygniotły dziecko. Jak się okazało, chłopiec doznał **zgniecenia klatki piersiowej i ogólnych kontuzji,** w następstwie czego **zmarł w dwie godziny po wypadku.** (r)



Uroczystość 10-lecia założenia placówki Związku Hallerczyków w Mysłowicach. 1. Prezes Chorągwi Śląskiej Gawrych. [illegible] na Sejm Śląski Kozak, 3. prezes placówki Mysłowice Komendera, 4. prezes koła Narodowego Związku Powst[illegible]w.

Tragedja [illegible] star[illegible]szki z Francji

Zamach samobójczy w lesie pod Olkuszem

W ub. niedzielę rano w małym zagajniku pod Olkuszem znaleziono **starszą, elegancko ubraną kobietę w kałuży krwi.** Przecięte na rękach tętnice wyjaśniły dostatecznie tragedję, jaka rozegrała się w lesie.

Ranną przewieziono niezwłocznie do miejscowego szpitala, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. Lekarz stwierdził, że ma się tu do czynienia **z zamachem samobójczym,** na co wskazują przecięte tętnice.

Ranna i osłabiona upływem krwi kobieta, początkowo nie mogła dać żadnych wyjaśnień, jednak po opatrunku wyjaśniła, że **nie mogąc przeżyć śmierci swego męża, zmarłego przed pół rokiem we Francji, postanowiła popełnić samobójstwo.**

Staruszka liczy około 60 lat, a zarówno wygląd jej, jak i wytworny ubiór żałobny świadczą o **należeniu do lepszej sfery.**

Denatka jest rodowitą Francuzką, a straciwszy męża, rozpaczała tak strasznie, że krewni, obawiając się o jej zdrowie, **wysłali ją do Polski na odpoczynek.** W Olkuszu bowiem ma również krewnych.

Nieszczęśliwa już kilkakrotnie próbowała pozbawić się życia.

Niezwykła afera przemytnicza w Brzezinach Śl.

Gołębie przewoziły lekarstwa do Polski

Funkcjonarjusze Śl. Straży granicznej wpadli na trop **niezwykłej afery przemytniczej.** Nad granicą polsko-niemiecką w Brzezinach Śl. zauważono mianowicie w ostatnim czasie **większą ilość gołębi pocztowych, przelatujących z Niemiec do Polski.**

Za zezwoleniem kompetentnych władz **jeden z strażników zastrzelił jednego gołębia,** przy którym, jak się okazało, znaleziono małą ampułkę z zawartością rtęci, którą przemytnicy w tak pomysłowy sposób przemycają z Niemiec do Polski.

W sprawie tej wszczęto energiczne dochodzenia **celem ustalenia siedziby pomysłowej szajki przemytniczej,** która w ten sposób przemyca do Polski drogie lekarstwa niemieckie oraz inne drobne artykuły.

Dwie katastrofy kopalniane na Śląsku

W ub. sobotę w podziemiach dwóch kopalń węgla na terenie Śląska wydarzyły się nieszczęśliwe wypadki, w czasie których **3 górników zostało ciężko rannych.**

Na kopalni **„Jacek"** w Chorzowie w południe zajęci byli górnicy: 29-letni Jan Kampa i 27-letni Emil Dobczyk. W pewnej chwili **w ganku zwaliły się większe masy kamieni, które gwałtownie spadły na zabudowania.** Pod naporem spadających mas, **zabudowanie uległo zupełnemu zniszczeniu, przygniatając równocześnie pracujących tam górników. Dobczyk** doznał **pęknięcia czaszki, Kampa** zaś, podwójnego **złamania lewej nogi.** W stanie bardzo groźnym przewieziono obu do lecznicy brackiej w Chorzowie. Dobczyk nieodzyskał do poniedziałku przytomności.

Drugi wypadek wydarzył się również w ub. sobotę na kopalni **„Niemcy"** w Świętochłowicach w czasie którego **ciężko ranny został jeden górnik.** Około godz. 11 na pokładzie **„Gerharda"** zatrudniony był górnik Augustyn **Słabczyk,** zam. w **Świętochłowicach** W pewnej chwili zawaliły się większe masy węgla które przysypały pracującego tam Śl. Górnik doznał złamania prawego podudzia. W stanie ciężkim przewieziono go do **lecznicy brackiej w Chorzowie.** (ok)

Awantura mieszkaniowa

W mieszkaniu niejakiego Marjana Majchrowskiego przy ul. Mickiewicza w **Chorzowie doszło w ub. niedzielę do wielkiej awantury, wywołanej przez umysłowo chorego.** Na skutek nieszczęśliwego wypadku, Majchrowski cierpiał od dłuższego czasu na chorobę umysłową. Wobec tego chorego odesłano do zakładu dla umysłowo chorych w Lublińcu, gdzie poddano go obserwacji. Ponieważ jednak stan zdrowia M. w ostatnim czasie **znacznie się poprawił,** lekarz **udzielił Majchrowskiemu krótszego urlopu.**

W ub. niedzielę Majchrowski, znajdując się w swojem mieszkaniu, **doznał nagle napadu szału przyczem zdemolował całe urządzenie kuchni.** Dopiero przy pomocy przywołanej na miejsce policji chorego zdołano obezwładnić i odstawić ponownie do zakładu w Lublińcu. (ok)

Krwawe porachunki sąsiedzkie

Sądowy epilog sporu o miedzę

Wiadomą jest rzeczą, iż jednym z głównych powodów sąsiedzkich waśni między włościanami jest miedza, rozgraniczająca ich posiadłości.

W Jangrocie w powiecie Olkuskim miał znowu miejsce **wypadek bestjalskiego pobicia 60-letniego wieśniaka, niejakiego Franciszka Kowala,** właśnie w czasie sporu o miedzę.

Kowal, orząc, narzucił pługiem trochę ziemi na miedzę, do której rościli sobie pretensje jego sąsiedzi 61-letni **Józef Gębala** i **22-letni syn Gębali.**

W trakcie kłótni **Gębalowie pobili Kowala w nieludzki sposób, łamiąc mu motykami ręce.**

W ub. poniedziałek odbyła się przeciwko nim rozprawa w sosnowieckim sądzie okręgowym, która zakończyła się **skazaniem Gębali — ojca na rok więzienia, syna zaś na półtora roku więzienia.** Ponadto od obydwóch skazanych sąd zasądził na rzecz Kowala odszkodowanie.

Kandydatka do klasztoru - podpalaczką

Aresztowanie ukrywającej się w lasach Niedzieli

Z Olkusza donoszą o ujęciu zbrodniczej podpalaczki klasztoru w Imbramowicach, niejakiej Heleny Niedzieli z gm. Szreniawa w Miechowskiem.

Jak już pokrótce donosiliśmy, **Niedziela starała się o przyjęcie do klasztoru, a gdy jej odmówiono przyjęcia, postanowiła się zemścić.**

Wieczorem zakradła się pod zabudowania klasztorne i **podłożyła ogień pod stodołę ze zbożem.** Liczyła ona na to, że pożar przeniesie się **na budynek klasztorny i strawi go.**

Rachuby zbrodniarki zawiodły, ponieważ ogień zdołano ugasić.

Podpalaczka zbiegła, a czując za sobą pościg, przez pewien czas **ukrywała się w lesie.**

W końcu jednak **wpadła w ręce władz,** **ażeby ponieść zasłużoną karę.**

Męczennica w Koronie

4)

— Pomoc zbliża się. Jeszcze minutę tylko a ja jestem przy tobie!

Malatesta, nie namyślając się długo, skoczył na bok, wślizgnął się pomiędzy skały i w przeciągu kilku sekund nie było już ani śladu jego bytności.

— Niema już nikogo! — szepnęła. — Przyszłam zapóźno!

Teraz dopiero spostrzegła leżące na ziemi płaszcz i tłomok Ludwiki.

— Ach — pomyślała — więc na tej skale był ktoś! Czyżby go wrzucono do wody?

Potem zbliżyła się mimowoli do brzegu skały i spojrzała na dół.

— Cóż to? — zawołała głośno. — Tam leży kobieta! Krew spływa jej z czoła! Idę już, idę! — krzyknęła, pochylając się. — Trzymaj się tylko mocno gałęzi drzewka, zaraz pospieszę do ciebie. Bóg doda mi mocy do ocalenia nieszczęśliwej! — szepnęła ciszej.

Skała, z której Malatesta zepchnął Ludwikę, stała prostopadle jedną stroną w rzece, zejście więc było i trudne i niebezpieczne. Na samym dole rosło małe drzewko akcji i o to właśnie drzewko oparło się ciało Ludwiki. Chwilowo nie groziło jej niebezpieczeństwo utonięcia, bo głowa spoczywała na wyrastających korzeniach, ale bystre fale rzeki mogły nieprzytomną i osłabioną utratą krwi, zabrać każdej chwili z sobą.

W jednej sekundzie ułożyła cesarzowa cały plan ratunku. Nie mając innej drogi, bo każda minuta była kosztowną, uchwyciła silne sploty powoju i spuściła się po nich, jak po linie z wysokości na dół. Lekka i zręczna postać cesarzowej zawisła nad przepaścią, ale powoje były tu tak grube i mocne, że uniosły ciężar jej ciała i zaraz potem stanęła na brzegu rzeki, obok zemdlonej Ludwiki.

— Żyje! — zawołała uradowana, dotykając ręką twarzy nieszczęśliwej. — Dzięki Ci, Matko Najświętsza, że pozwoliłaś mi przybyć dosyć wcześnie!

Potem objęła zemdloną i zebrawszy wszystkie siły, pociągła ją na suche miejsce pod skałę, aby fale jej dosięgnąć nie mogły, a umaczawszy koronkową chusteczkę w zimnej wodzie, zmyła starannie krew z twarzy zranionej. Delikatna chusteczka zafarbowała się w jednej chwili krwią Ludwiki.

Szlachetna Samarytanka! Wzniosła Siostra Miłosierdzia na cesarskim tronie! Czy przeczuwała ona wówczas, że syn tej kobiety przeleje kiedyś jej własną krew?

Jakiem szczęściem dla ludzi jest: przyszłość nieznana!

— Piękna kobieta! — mówiła cesarzowa w duszy, podziwiając klasyczne rysy twarzy młodej Włoszki. — Ciekawa jestem, kto to jest i czemu ją tu zrzucono! Ach, odzyskuje przytomność!

Ludwika otworzyła oczy i dzikim wzrokiem spojrzała na cesarzową.

Tyś mi porwała dziecko? — krzyknęła w obłąkaniu. — Oddaj mi je! Inaczę zaduszę cię!

I nie wiedząc, co czyni, rzuciła się na Elżbietę, usiłując objąć jej żyję.

Cesarzowa zadrżała. Nie miała ona tyle siły, aby się wyswobodzić z rąk rozszalałej kobiety i czując już, że zaczyna tracić przytomność, poleciła duszę swą Bogu.

Ale nagle rozległ się na skale głośny krzyk i równocześnie zeskoczyły dwie ciemne postacie w głębinę. W następnej chwili była cesarzowa uwolnioną od straszliwego uścisku i ocaloną, dziękowała serdecznie za udzieloną jej pomoc.

Felicja spiesząca za cesarzową, spotkała po drodze dwóch strzelców, a znając odwagę cesarzowej i narażanie się na niebezpieczeństwa, zabrała ich z sobą. I okazało się, że dobrze uczyniła, owi bowiem strzelcy uratowali teraz życie monarchini, Ludwika zaś, którą jeden z nich usiłował związać, porwała się, jak szalona, odepchnęła go i zanim się spostrzegł, wdrapała się, podobna do dzikiego kota, na szczyt skały. Zabrawszy płaszcz i tłomok, stanęła, jak widmo, i przerażającym głosem straszne stamtąd rzuciła przekleństwo:

— Przeklęta niech będzie skała, na której mi dziecko moje porwano, i przeklętymi niech będą wszyscy, którzy w godzinie zbrodni na skale tej byli. Niech ciężki ból pochyli ich dumne głowy, niech umrą przedwczesną śmiercią, okropną śmiercią! To jest przekleństwo matki, której zabrano jedyne dziecko, to jest przekleństwo Luigi Luccheni!

Cesarzowa zbladła i złożone podniosła ręce.

— Nie wysłuchaj jej, Boże Miłosierny! — zawołała ze łzami w oczach. — Wybacz jej, bo ona nie wie, co czyni!

Gdy spojrzała na skałę, już tam Ludwiki nie było.

Każdy z strzelców otrzymał od cesarzowej garść złota oraz surowy rozkaz, aby do nikogo w świecie o całym tym dzisiejszym wypadku nie wspominali. Felicja płakała, wracając do domu, cesarzowa zaś szła milcząca i zamyślona. Wieczorem tego dnia napisała w swoim dzienniku następujące słowa:

„Zdawało mi się, że wypełniłam dziś dobry uczynek, tymczasem ściągam na siebie i na innych niewinnych straszne przekleństwo. Niech Bóg broni, aby się to spełnić miało. Owa czarnowłosa kobieta, która wołała o klątwę na mnie, nazywa się Luiga Luccheni. Luccheni! Pragnę zapomnieć o tem nazwisku! Nie chcę o niem myśleć!...

— — — — — — — —

Czy to, że strzelcy przestąpili zakaz cesarzowej i nie zachowali milczenia, czy też ludzie w inny sposób dowiedzieli się o owem zajściu, dosyć, że miejsce to nad rzeką Po zowie się odtąd: „skałą klątwy". I dziwna rzecz! Kilka tygodni później, a działo się to wszystko w r. 1878, został jeden z strzelców zastrzelony przez kłusownika.

Drugi umarł na zatrucie krwi, skaleczywszy sobie nogę zardzewiałym gwoździem. Były to pierwsze ofiary straszliwej klątwy Ludwiki Luccheni.

Czy klątwa ta spełni się też na pięknej i młodej hrabiance Felicji Szalenburg? Czy nie ominie ukoronowanej głowy szlachetnej Elżbiety?

Cienie przyszłości roztaczają w dali swe skrzydła — wszędzie ciemno i ponuro, nigdzie nie widać światła, mogącego rozjaśnić chmury!

ROZDZIAŁ DRUGI.

CESARZOWA I CÓRKA SZEWCA.

— Ojcze, matko, zmiłujcie się nademną! Nie zakrwawiajcie mi serca! Jeżeli mnie dziś jeszcze z domu waszego wypędzicie, jeżeli mi odbierzecie ostatnią podporę, jaką mam na tym świecie — ach, wtedy poszukam śmierci w falach Dunaju! Wolę sto razy umrzeć, niż przyjąć nędzną propozycję! Nie, ja nie chcę przestać być jego żoną!

Słowa te wymawiała z płaczem śliczna młoda kobieta, w maleńkim pokoiku ogromnej kamienicy na piątem piętrze, na przedmieściu Wiednia Hernals, w ulicy św. Weroniki.

Pokoik ten służył za pracownię i mieszkanie. Przy oknie, wychodzącem na brudne podwórze, siedział na niskim stołku podstarzały, siwowłosy mężczyzna i przy ostatnich blaskach zachodzącego słońca naprawiał mocno podarte buty. Wkoło niego leżało więcej jeszcze butów, a forma ich i robota dowodziły, że należy do najbiedniejszych mieszkańców tej części miasta.

Szewcem tym był Paweł Hilbert, człowiek wiecznie niezadowolony z swego położenia, mrukliwy, szorstki i despotyczny.

Żona jego, stara, odstraszająco brzydka kobieta, nie lepiej wyglądała od męża. W małych jej oczach błyszczała złośliwość, chytrość i zazdrość względem każdego, któremu dobrze się działo na świecie.

A jednak ludzie ci posiadali córkę tak niepodobną do nich, że trudno było uwierzyć, aby rzeczywiście byli jej rodzicami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narzeczona Skazańca

175

— Najkrótszą drogą! — odpowiedział kurjer i przyklęknąwszy przed potężną władczynią, oddał jej pismo.

— Zostaniesz pan wynagrodzony za załatwienie danego zlecenia — rzekła margrabina, biorąc list.

Po odejściu kurjera otworzyła pismo, zawierające stanowczą decyzję.

Wlepiła wzrok w głoski listu.

Trupia bladość powlekła jej twarz.

Przebiegła wzrokiem niedługą treść odpowiedzi.

Przyjęte! — szepnęła i uśmiech tryumfu przebiegł jej rysy. — Dyspensa z Rzymu jest!... Ostatnia przeszkoda usunięta!

Radością zdjęta wzniosła pismo do góry.

Była to ostatnia radość, ostatni tryumf, jaki ją miał spotkać w życiu.

Dowiedziała się o tej samej godzinie od marszałka dworu, że król w nocy wybrał się w podróż. Wiedziała o tem, że miał wyjechać, ale zdziwiło ją to, że wyjechał zaraz i to tak niespodziewanie.

Była to nowa przeszkoda, ale energiczny aż do ostatniej chwili charakter tej kobiety, potrafił ją wyzyskać na jej korzyść.

Postanowiła wyjechać za królem. Być może, że monarcha umyślnie wyjechał z Wersalu, ażeby w jakiem obcem miejscu wziąć ślub kościelny morganatyczny z margrabiną.

W nielicznym orszaku margrabina opuściła Wersal, ażeby zjechać się z królem. Siły jej jednak były wyczerpane.

Miała na piersiach dyspensę, ta jednak nie mogła jej uwolnić od przypadłości kurczowych, które ją zaraz pierwszej nocy po wyjeździe w pewnym zamku napadły.

— Nie chcę jeszcze umierać! — zawołała powstając z wysileniem i starając się walczyć z chorobą. — Nie powinnam umierać, chwila moja jeszcze nie przyszła, muszę najprzód zostać zaślubioną.

Po chwili jednak upadła na fotel.

— Zaślubiona po raz trzeci!... Przypomnij sobie Narcyza Rameau, przypomnij dzierżawcę poborów d'Etoiles. Obu opuściłaś wiarołomnie, ażeby gonić za szczęściem! Honor, wstyd i obyczaje zdeptałaś nogami, aby tylko osiągnąć miejsce na wyżynie! A świat, który pozornie kłaniał się tobie, wskazywał palcami na ciebie!... Gdziekolwiek spojrzysz, gdziebądź się zwrócisz, nie znajdziesz nigdzie człowieka, któryby cię kochał!...

— To kłamstwo! — zawołała margrabina. — Dopomagałam wielu i wielu uszczęśliwiłam.

— Wyśmiewają cię!... Nazywają cię awanturnicą dworską, która rozdawała pieniądze, brane ze skarbu państwa! Czyż bowiem zarobiłaś uczciwie to coś dawała! — mówił głos sumienia nielitościwie dalej. — Odwracają się od ciebie nazywają cię metresą króla!...

— Tak mnie nazywać nie będą! Nie mogłabym umrzeć z tą myślą, tak być nie może! — wołała margrabina, podnosząc się.

Zdawało się, że raz jeszcze wracają siły w jej złamaną postać, że raz jeszcze siła woli odnosi zwycięstwo nad śmiercią, która się już zbliża i ukryta za portjerą ze złotem tkanego adamaszku czatowała na swą ofiarę, która nie chciała się jeszcze rozstawać z blaskiem i wspaniałością i zmieniać w popiół i zgniliznę.

— Tak mnie nazywać nie będą! Na zbawienie moje nie będą!

Margrabina wytężyła słuch. Zdawało jej się, jakoby do niej dobiegł jakiś głośny śmiech. Dreszcz przebiegł całą jej postać.

Przysięgała na zbawienie, a piekło śmiało się z tej przysięgi, bo jakże mogła być zbawiona kobieta, która oszukała i biednego Narcyza i bogatego dzierżawcę d'Etoiles, kobieta przeklinana przez lub zubożały i uciśniony, która traciła miljony krwawym jego potem zebrane?

Słuchała... Dokoła panowała cisza... Było to tylko złudzenie zmysłów. Była sama w pokoju, odprawiła pazia i damę pałacową.

— Nie umrę! — zwołała, trzymając się fotela. — Będę żyła, ażeby obalić te oskarżenia!

— Zapóźno! — zabrzmiał głos sumienia. — Zarozumiała i niedorzeczna kobieto, już zapóźno! Śmierć czeka już na ciebie, nie można jej ani rozkazać, ani przekupić, ani siłą pokonać!

(Ciąg dalszy nastąpi).



— Najkrótszą drogą! — odpowiedział kurjer i przyklęknąwszy przed potężną władczynią, oddał jej pismo.

Wody zaczynają opadać

Najgorzej między Płockiem a Toruniem

Z Warszawy donoszą:

Przybór wody na Wiśle ustał. W dniu jutrzejszym spodziewany jest nawet lekki spadek poziomu Wisły. Jak przypuszczają, należy sobie to tłumaczyć tem, że wody Wisły rozlały się szeroko w pow. Garwolińskim. O ile nowe deszcze, jakie padają w Małopolsce i częściowo na Śląsku, nie spowodują ponownego spiętrzenia się wody w rzekach górskich, to Warszawa wyjdzie z obecnej katastrofy obronną ręką.

W Puławach oraz w Zawichoście zanotowano spadek poziomu wody. Jak z tego widać, punkt ciężkości przeniósł się obecnie w stronę dolnej Wisły ku Płockowi i Toruniowi.

Nowa fala nie przyjdzie

Z Warszawy donoszą:

Stan wody w Warszawie o godz. 18,30 wynosił 4,36 mtr. ponad stan normalny. Woda. Na podstawie ostatnich informacyj instytutu hydrograficznego komunikują, że żadnej poważniejszej fali w Warszawie spodziewać się nie należy i że w dniu jutrzejszym może być tylko przybór nieznaczny. Pozatem poziom wody będzie się stopniowo obniżał.

W Lubelskiem lepiej

Z Lublina donoszą:

Stan wody w powiatach Janowskim i Puławskim obniża się. W Annapolu w godzinach popołudniowych zanotowano stan 3,98 ponad stan normalny. W Puławach 3,94 mtr.

Akcja pomocy powodzianom na terenie województwa lubelskiego przybiera coraz szersze rozmiary. We wszystkich miastach powiatowych potworzyły się komitety pomocy powodzianom. Ze wszystkich stron napływają hojne ofiary w gotówce i naturze.

Na terenie województwa lubelskiego i w samem mieście Lublinie pojawili się fałszywi kwestarze powodziowi, którzy zbierali datki i ofiary. Osobników tych policja zaaresztowała. Komitet wojewódzki wystosował wezwanie do społeczeństwa, aby wszelkie ofiary kierowano jedynie pod adresem komitetów powiatowych i komitetu wojewódzkiego.

Wisła wraca w koryto

Kielce, 23. 7.

Na całem terytorjum powodziowem woda opada. Następuje odprężenie sytuacji. Wisła pod Nowym Korczynem wchodzi w swe koryto. Stan wody w godzinach popołudniowych wynosił 3,20 mtr. ponad stan normalny. Woda opada w dalszym ciągu. Rzeka Nida powróciła już do swego koryta.

Bydgoszcz w niebezpieczeństwie

Z Bydgoszczy donoszą:

Państwowy zarząd dróg wodnych w Bydgoszczy komunikuje: Stan wody na Wiśle przy Brdy Ujściu wynosił dziś wieczorem 2,90 mtr. ponad stan normalny. Najwyższy przypływ spodziewany jest 24 lipca w godzinach wieczornych i według przewidywań wyniesie 4,60 ponad poziom normalny.

Wielki koncert w Krynicy na rzecz powodzian

Krynica, 23. 7.

W środę, 25 bm. odbędzie się tu wielki koncert na rzecz ofiar powodzi. W koncercie tym wezmą udział bezinteresownie Jan Kiepura, Adam Didur, pianista Zygmunt Bigat, skrzypaczka Eugenja Umińska i inni. Zarówno ze względów na cel, jak i na zupełnie wyjątkowy program wykonawczy koncert będzie niezwykle interesujący.

Udogodnienia dla podróżnych

Z Warszawy donoszą:

Zarząd Kolei Państwowych polecił podróżnym, którzy z powodu zamknięcia niektórych odcinków na terenie powodzi muszą objeżdżać dalszemi linjami okrężnemi, sprzedawać bilety opiewające na przejazd przez odcinek zamknięty. Podróżni nie będą zatem płacić za objazd więcej, niżby płacili za przejazd przez odcinek zamknięty.

Drużyny ochotnicze

Z Warszawy donoszą:

W związku z odezwą prezydenta stol. m. Warszawy, wydaną wczoraj w sprawie tworzenia ochotniczych drużyn, mających być zatrudnionych przy wzmacnianiu wałów, zgłosiło się dziś do godz. 15 ogółem 520 osób.

Narodowcy w więzieniach pomorskich

Toruń, 23. 7.

W sobotę wypuszczono na wolność sekretarza stronnictwa narodowego na województwo Pomorskie, redaktora W. Ciesielskiego, oraz prezesa stronnictwa narodowego na m. Toruń, maj. em. Ludwika Ławniczaka. Obaj oni byli uwięzieni od 18 czerwca. — Żadnej sprawy uwięzionym nie wytoczono.

W więzieniu w Tczewie przebywają działacze narodowi Cymanowski, Hersztowski, Czubek, Antkowiak, Kamieński i Żmuda, a w więzieniu w Starogardzie Józef Kosowski.

Straszna katastrofa samochodowa w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą:

Autobus, w którym znajdowało się 40 pasażerów w drodze z więzienia Singsing, wpadł na skład drzewa i stanął w płomieniach. Ogień rozszerzył się z niezwykłą szybkością na zapasy drzewa. Straż pożarna z trudem ugasiła ogień, który wyrządził wielkie szkody. 10 pasażerów autobusu znalazło śmierć w płomieniach, a 20 doznało ciężkich poparzeń. Zostali oni przewiezieni do szpitala. Skład drzewa spłonął doszczętnie. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą powyżej 150.000 dolarów.

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „**SIEDEM GROSZY**" posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart przygotowujemy wielką niespodziankę. Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Polska — Belgja 3:1 w tenisie

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek po poł. w parku Sobieskiego odbyło się dokończenie trzeciego seta meczu Tłoczyński — Nayart, przerwanego przy stanie 7:6, na korzyść Tłoczyńskiego. W meczu tym pierwsze dwa sety wygrał Tłoczyński po zaciętej obronie Belga. Dokończenie trzeciego seta wypadło pomyślnie dla Tłoczyńskiego, który wygrał ostatecznie w stosunku 8:6. Ostateczny wynik meczu Tolczyński — Nayaert jest zatem następujący: 6:4, 10:8, 8:6. W ten sposób Polska wygrała mecz z Belgją w stosunku 3:1, a ostatnie spotkanie Lacroix — Hebda było już tylko formalnością. W dniach od 10 do 12 sierpnia drużyna Polska stoczy walkę z Estonją w Tallinie.

Proces o majątki zapisane Ojcu św.

Belgrad, 23. 7.

Dziennik „Politika" donosi ze Splitu, że w mieście tem odbędzie się proces cywilny, wytoczony Ojcu Świętemu. Pewna miljonerka jugosłowiańska, która zmarła w Kairze, zapisała wszystkie swe położone w Dalmacji majątki, wartości 70 miljonów dynarów Ojcu Świętemu. Krewni miljonerki usiłują obalić testament i w tym celu wytoczyli proces, który jest oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem.

Minister Beck w Tallinie

Uroczyste powitanie na lotnisku

Tallin, 23. 7.

Dziś popołudniu na lotnisko wojskowe w Tallinie przybył samolotem Polskich Linij Lotniczych Lot minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką, dyrektorem Dębickim i towarzyszącemi mu urzędnikami M. S. Z. Na lotnisku ministra Becka oczekiwali przedstawiciele rządu estońskiego z ministrem spraw zagranicznych Beliamaa na czele, zarząd Towarzystwa Estońsko-Polskiego z marszałkiem sejmu estońskiego Einbundem, przedstawiciele wojskowości, korpusu dyplomatycznego, wielu wyższych urzędników, przedstawiciele kolonji polskiej ze sztandarem i liczni dziennikarze estońscy i zagraniczni. Ministra Becka powitał minister Beliamaa, a małżonka estońskiego ministra spraw zagranicznych wręczyła p. Jadwidze Beckowej bukiet róż. Po powitaniu, które miało charakter bardzo serdeczny, minister Beck w towarzystwie ministra Beliamaa odjechał do zarezerwowanych apartamentów na Zamku, który jest rezydencją głowy państwa. Podczas pobytu w Tallinie, minister Beck jest gościem rządu estońskiego.

Pamiętaj o bezrobotnych

Burze w Kieleckiem, Lubelskiem i Łódzkiem

Mienie ludzkie ulega zagładzie

Kielce, 23. 7.

Wczoraj nad kilku miejscowościami województwa Kieleckiego szalała huraganowa burza połączona z deszczem i piorunami, wyrządzając olbrzymie spustoszenie w zasiewach i w zabudowaniach gospodarczych. W powiecie Pińczowskim oberwała się chmura. Zalane są dwie wsie Ludowek i Zejwiączyce, gdzie woda zniszczyła doszczętnie kilkanaście domów mieszkalnych, unosząc pozatem dużą ilość bydła i zbiorów. W czasie burzy we wsi Białagon piorun uderzył w domu jednego z mieszkańców, kontuzjując właściciela tak poważnie, że przewieziono go do szpitala. W powiecie Stopczyńskim padał grad wielkości orzecha laskowego. Grad wyrządził wielkie szkody w zasiewach.

Lublin, 23. 7.

Dziś w godzinach popołudniowych nad Lublinem i okolicami przeszła niezwykle gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem.

Łódź, 23. 7.

Ub. nocy nad powiatem Radomszczańskim, Piotrkowskim i Łuczyńskim przeszła wilka burza, połączona z ulewnym deszczem i piorunami. W powiecie Radomszczańskim we wsi Sulomiżyce piorun uderzył w kościół, który mimo energicznych wysiłków straży ogniowej spłonął doszczętnie. We wsi Jaśnia spalonych zostało 12 zagród. Zanotowano przytem 2 śmiertelne wypadki poparzenia od pioruna.

TU WYCIĄĆ

Humor

SPRYTNY ŻEBRAK.

— Wynoście mi się zaraz, albo zawołam mego męża — grozi rezolutna pani domu żebrakowi, którego wygląd nie budzi zaufania.

— Tego pani nie zrobi, bo męża niema w domu.

— A skądże wy o tem wiedzieć możecie?

— No, bo kto dostał taką żonę, jak pani, ten napewno w domu nie wysiedzi.

SZCZERY KAWALER.

— Ja zawsze mówię to, co myślę.

— Dlatego pan zawsze jest tak małomówny.

NOWE ŻYCIE.

Felek znowu coś przeskrobał i powędrował do więzienia. Adwokat odbywa z nim dłuższą rozmowę.

— Czy nie zechciałby pan rozpocząć zupełnie nowego życia? — proponuje pan mecenas.

A Felek skrobie się w głowę i odpowiada:

— Znowu?... Przecie już piąty raz zmieniam nazwisko i za każdym razem mnie łapią!...

— 520 —

Czy go wzrok nie mylił? Przecież to hrabia Dembski — mąż kobiety, która omal nie stała się powodem jego zguby!

Co się stało? Jakim sposobem hrabia znalazł się w tej willi? Dlaczego chciano go zamordować?

Nie otrzymał odpowiedzi na te pytania, gdyż Janusz był za słaby, by módz zdobyć się na słowo.

W chwilę potem przewieziono chorego do szpitala.

Agenci policyjni tymczasem udali się do buduaru Jolonty, by ją zaaresztować. Znaleziono ją leżącą na ziemi, zemdloną.

Potem skierowano się w stronę pokoju markiza. Nagle usłyszano stamtąd strzał.

Nieszczęśliwy odebrał sobie życie, domyśliwszy się, że żona jego chciała popełnić morderstwo. Nie mogąc znieść myśli o tem, żeby mogła być sądzona i ukarana jako morderczyni, wolał sam zadać sobie śmierć.

ROZDZIAŁ LXXXVI.

PROMIEŃ SŁOŃCA W POCHMURNY DZIEŃ.

Po okrzyku, jaki się wydarł z ust widzów w cyrku, nastąpiła śmiertelna cisza. Obecni poznali, że tam, wysoko w górze rozgrywa się obecnie walka na śmierć i życie.

Arpad, wiedząc, że z dzieckiem na ramionach nie zdoła wykonać błyskawicznego obrotu, któryby go mógł uratować, począł powoli, z wzrokiem utkwionym w silnie kołyszącą się linę, opuszczać się na kolana, aż wreszcie powolutku usiadł na niej i trzymając się jej obu rękami, zaczął się posuwać w

— 517 —

gach. Zbliżył się do stołu, za którym siedział gospodarz i uderzywszy pięścią w stół, zażądał flaszki czerwonego wina.

Gospodarz, obrażony rozkazującym tonem gościa, wzbraniał się dać mu żądany napój, skutkiem czego powstała między obydwoma gwałtowna kłótnia.

Położyli jej koniec nasi dwaj znajomi, którym się udało przekonać gospodarza, że powinien dać przybyszowi wina.

Abdullah — gdyż to on był — zasiadł przy stoliku obu przyjaciół i rozpoczął z nimi rozmowę. Opowiedział im o sobie, o swej abisyńskiej ojczyźnie, o wrażeniu, jakie na nim uczyniła europejska kultura, wreszcie o tem, że jakkolwiek Włochy mu się ogromnie podobają, musi wrócić do ojczyzny.

Obaj przyjaciele ubawieni komicznym stylem Abdullaha i jego gadatliwością, poczęli go wypytywać, dlaczego ma zamiar opuścić Włochy i gdzie dotychczas przebywał. Pijany Abisyńczyk opowiedział im tedy o złej markizie, o Polaku, którego markiza i stara Uraka uwięziły w willi i chciały zamordować.

Malarze nie przywiązywali początkowo wagi do słów Abdullaha, gdy jednak on upierał się stanowczo przy swojem i opowiadał coraz nowe szczegóły ze swego pobytu w willi markizy i przytaczał treść podsłuchanych rozmów, poczęli mu wierzyć. Gdy zaś wyrzucony sługa oznajmił im o tem, że markiza ma zamiar dzisiejszej nocy zabić Polaka, obaj młodzieńcy po namyśle, postanowili udać się do willi markizy i przekonać się naocznie o prawdziwości słów Abdullaha

Z krajów i ze świata

— Na ostatniem zebraniu Prezydjum Rady Organizacyjnej ustalono definitywnie globalną cyfrę osób, przybywających na Zjazd, która przekroczy 11 tysięcy. W wycieczkach przybędzie 6.160 osób, uczestników Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy — 4.679, na Igrzyska Sportowe — 390, delegatów na Zjazd — 118, rzeczoznawców — 25.

— W zakładach amunicyjnych w Ossowej Górze wybuchł pożar, wywołany prawdopodobnie rozkładem starych materjałów wybuchowych, spowodowanym panującemi upałami. Groźny pożar został szczęśliwie zlokalizowany przez bydgoską straż ogniową tak, że zniszczeniu uległ tylko jeden magazyn. Ofiar w ludziach nie było.

— W uzupełnieniu wiadomości o olbrzymim pożarze lasów w pobliżu Szczecina dowiadujemy się, że pożar ten rozszerza się z szybkością 100 metrów na minutę. Pożar objął dotychczas szerokiem pasmem obszar długości 7 kilometrów.

— Przybył z Warszawy przez Rygę do Kowna Anatol Mühlstein, radca ambasady polskiej w Paryżu wraz z małżonką. Muehlstein interesuje się zagadnieniem emigracji i kolonizacji żydowskiej.

— Nad Berlinem, Marchją wsch. i półn. Śląskiem przeszła olbrzymia burza, połączona z piorunami i ulewnym deszczem. Zaobserwowano przytem niezwykłe zjawisko natury we wsi Nittritz na północnym Śląsku, gdzie przy 30 st. ciepła, w chwili rozpętania się burzy spadł duży śnieg. Śnieg ten pokrył okoliczne pola, wskutek jednak wysokiej temperatury w bardzo szybkim czasie stopniał.

W cztery oczy

Gdy teściowa chce mieć głos

— „F. K. z M". Szukając przyczyny Waszych nieporozumień małżeńskich, doszedłem do wniosku, że **przyczyną tą jest Pani matka, a teściowa męża**, która popełnia ten zasadniczy błąd, że **miesza się do spraw, które jej nie powinny obchodzić**, tembardziej, że są to błahostki. Jest rzeczą pewną, że niezawsze Pani ma rację, a matka, kochając Panią ślepo, **staje zawsze po stronie Pani, co męża musi wytrącać z równowagi**. Dlatego też bezwzględnie winna Pani zwrócić matce uwagę, aby się do Waszych spraw nie mieszała, **jeżeli nie umie być bezstronną**. Mąż jest mężem i trudno mu się pogodzić z tem, aby decydujący głos w domu miała teściowa. Jesteście przecież ludźmi dorosłemi, kochacie się, więc **każdy spór możecie sami między sobą załatwić** i to prędko, podczas gdy matka Pani rozjątrza tylko każdą sprawę.

Mąż Pani jest niewątpliwie dobrym człowiekiem, jeżeli **z jego incjatywy sprowadziliście matkę**, będącą w trudnem położeniu materjalnem, dlatego też matka Pani **powinna umieć to ocenić i być wdzięczną**, albowiem może nadejść czas, że mężowi się to wszystko sprzykrzy i **będzie się domagał, aby teściowa jego opuściła Wasz dom**. Sytuacja byłaby wtedy bardzo przykra, bo z jednej strony matka nie miałaby się gdzie podziać, a z drugiej zaś stosunki między Panią a mężem pogorszyłyby się znacznie, gdyż **stanęłaby Pani niewątpliwie w obronie matki** i utworzyła z nią wspólny front przeciw mężowi, któryby tembardziej chciał wtedy postawić na swojem. Aby do tego nie dopuścić, musi Pani bezwzględnie przekonać matkę, że w tych sprawach nie może i nie powinna interwenjować, natomiast w innych może mieć **głos jedynie doradczy**, a stosunki w domu będą takie, jakie były przed zamieszkaniem jej u Was, to jest poprawne.

Dobór małżeński gwarancją szczęścia

— **ZAKOCHANA R. Z KATOWIC.** Dwie osoby, pragnące wstąpić w związek małżeński, winny **baczyć na to, aby między niemi był jaknajlepszy dobór pod każdym względem**. Wszelkie różnice charakteru są przyczyną najrozmaitszych tarć i nieporozumień małżeńskich, których **nie da się uniknąć**. Równie ważną rzeczą jest **mniejwięcej równy poziom inteligencji i wykształcenia**. W każdym bądź razie przy wielkiej różnicy inteligencji jedna strona nie bardzo może zrozumieć drugiej, **a między Wami jest — mam wrażenie — pewna różnica**.

Nie wiem, jaką moralną wartość przedstawia ów Pan, dlatego też nie mogę przesądzać sprawy, jednakże niech Pani nie będzie zbyt łatwowierną i **nie przyjmuje bez zastrzeżeń jego wynurzeń miłosnych**, albowiem on tylko zna cel, do którego zdąża. Kobiety w tym wieku co Pani **powodują się tylko sercem**, a rzadko kiedy rozumem, dlatego też **zbyt często stają się nieszczęśliwemi**. Powinna się Pani również zainteresować jego chorobą, dowiedzieć, na co on się właściwie leczy w szpitalu, **czy nie jest to choroba płuc, względnie inna**, mogąca się odbić na zdrowiu Pani i Waszego potomstwa. To jest bardzo ważne i dlatego **ostrzegam Panią przed tem**. W każdymbądź razie niech Pani będzie ostrożna, niech się Pani nie spieszy i pamięta o tem, **że jedna krótka chwila zapomnienia może Panią unieszczęśliwić na całe życie**. Gdy Pani będzie o tem ciągle myślała, będzie Pani bezpieczną.

* * *

— **P. LUDWIK K. Z RUDY ŚL.** Niestety, prośby Pańskiej nie mogę uwzględnić, albowiem większość listów jest niepodpisana nazwiskiem i imieniem. Chociaż zaś niektóre z nich są podpisane, to jednak nazwiska i adresy autorów trzymane są w jaknajgłębszej tajemnicy.

Ir - ski.

Dillinger zastrzelony

Kule podziurawiły go jak sito

Z Chicago donoszą, że „wróg publiczny nr. 1", znany bandyta Dillinger, który uważany był powszechnie za najgroźniejszego gangstera Ameryki, został zastrzelony o północy, gdy wychodził z kina. Policja otrzymała wiadomość, że Dillinger znajduje się z jakąś kobietą w małem kinie „Biograf" w północnej części Chicago. Obsadzono wejścia do kina i w ciągu przeszło dwóch godzin cierpliwie czekano na zakończenie programu. Gdy Dillinger wychodził, agenci policji z wyciągniętemi rewolwerami zbliżali się ku niemu. Dillinger sięgnął po swój rewolwer, ale zanim zdążył go wyjąć, jeden z detektywów strzelił i położył bandytę trupem na miejscu. W zamieszaniu, jakie powstało, towarzyszka Dillingera zdołała umknąć. Śmierć Dillingera została przez departament sprawiedliwości specjalnie potwierdzona.

Na wiadomość o śmierci Dillingera zgromadziły się przed kinematografem, gdzie zastrzelono bandytę, olbrzymie tłumy. Samochody kompletnie zatarasowały okoliczne ulice. Poszukiwacze „pamiątek" maczali chusteczki i gazety w krwi, która jeszcze była widoczna na chodniku. W prosektorjum, gdzie przewieziono zwłoki bandyty, stwierdzono, iż usiłował on niewątpliwie przy pomocy lekarzy usunąć ślady blizny oraz zmienić wygląd swej twarzy. Bandyta padł trupem na miejscu, nie wypowiedziawszy ani jednego słowa. Jego dwie towarzyszki zdołały umknąć w taksówce, przyczem jedna z nich jest lekko ranna.

Dillinger zmienił swą powierzchowność prawie nie do poznania. Ufarbował sobie włosy, zmienił sposób uczesania, drogą operacji zmienił kształt nosa i usunął blizny z twarzy.

Także przez bolesny zabieg kazał sobie usunąć lub zmienić skórę na brzuścach palców u rąk. Wszystko to jednak, jak się okazuje, wystarczyło do ukrywania się tylko przez pewien czas.

Z Londynu donoszą:

Wiadomość o zastrzeleniu przez policję głośnego bandyty Dillingera, wywołała w prasie amerykańskiej i opinji publicznej **olbrzymie wrażenie**. Do komisarjatu policji w Chicago, w którym złożono tymczasowo zwłoki bandyty, **zgłaszają się reporterzy prasy amerykańskiej celem sfotografowania zwłok. Niektórzy dziennikarze wysłali swych sprawozdawców samolotami**. Jeden z komisarzy policyjnych, zapytany przez dziennikarza, dlaczego policja odmawia dostępu do zwłok, oświadczył krótko: **„Niema na co patrzeć. Podziurawiony jak sito."** Zwłoki bandyty będą oddane do instytutu anatomicznego miejscowego uniwersytetu celem przeprowadzenia badań mózgu bandyty.

Z Huntsville (Texas) donoszą, że niemal jednocześnie z zastrzeleniem największego współczesnego bandyty St. Zjedn. Johna Dillingera **z więzienia w Huntsville zbiegł znany gangster Raymond Hamilton wraz z pięciu więźniami, skazanymi na karę dożywotniego więzienia. Straż więzienna, która natychmiast rozpoczęła pościg, zastrzeliła jednego z bandytów i raniła ciężko dwóch innych.** Trzech pozostałych zdołało zbiec bez śladu.

Zastrzelenie Dillingera nastąpiło na mocy uchwalonego w zimie aktu kongresu, który upoważniał urzędników policji kryminalnej do użycia broni i zastrzelenia Dillingera bez sądu. Głośny bandyta był ucharakteryzowany, lecz został łatwo poznany przez agentów policji.

Odpowiedzi Redakcji

Drogomyśl „zainteresowany". Informacji możemy Panu udzielić dopiero wtenczas, gdy nam Pan poda, gdzie zostały pieniądze wpłacone. Do banku, czy na hipotekę?

J. St. Ochojec. Wyszukać mrowisko i zniszczyć. By nie wchodziły do łóżek, wstawić nogi łóżek do miseczki z wodą. Następnie rozsypać w mieszkaniu cukier z trucizną, który otrzyma Pan w każdej aptece.

Nadzieja 100. Nie będzie zamieszczona, gdyż jest tylko reklamą jednego człowieka.

„E. P. 45". Kapitalizacja renty jest możliwa. Trzeba odpowiedni wniosek napisać do Województwa.

TU WYCIĄĆ

— 518 —

Przyrzekłszy Abisyńczykowi sowitą nagrodę, skłonili go do tego, że im się ofiarował pokazać drogę.

Wpół godziny potem stanęli pod murem willi, przez który przeprawiali się do ogrodu.

Gdy podeszli pod dom, Abisyńczyk wskazał im pokój, którego drzwi wychodziły na taras, tam miał mieszkać Polak.

Po drabinie, którą Abdullah przyniósł z oranżerji, wyspinano się z łatwością na taras.

Ale cóż to?...

Właśnie w chwili, gdy przyjaciele nasi naradzali się ze sobą nad tem, co mają teraz uczynić, na tarasie ukazało się niespodziewanie czterech karabinierów.

Dostrzegli oni trzech mężczyzn w chwili, gdy się przeprawiali przez mur ogrodu i uważając ich za złodziei, postanowili ich śledzić. W chwili, gdy mniemani złodzieje chcieli się dostać do mieszkania, przytrzymali ich. Nie pomogły tłumaczenia i zapewnienia niewinności, karabinierzy zaaresztowali wszystkich trzech.

Ale na hałas, jaki powstał przy tej sposobności, pobudzili się mieszkańcy willi. Pierwszy ukazał się markiz. Ujrzawszy karabinierów, chciał się cofnąć, ale było już zapóźno, gdyż ci zobaczyli go i przywitawszy uprzejmie, wytłumaczyli swój nocny napad i przeprosili za niego.

Wtem Michał ujrzał w samym rogu tarasu przytuloną do ściany postać kobiety, której rysy wyrażały największe przerażenie. Widok tej kobiety zbudził w nim podejrzenie, to też zwrócił się do markiza z zapytaniem, kto mieszka w pokoju,

— 519 —

którego drzwi wychodzą na taras. Hałas na tarasie nie zbudził wcale owego człowieka; widocznie ma mocny sen, albo... nie żyje.

Uwaga ta, oraz pomieszanie markiza, uderzyły karabinierów. Jeden z nich podszedł do drzwi i przyłożył do nich ucho. Wtem odskoczył.

— Co to jest? — wykrzyknął. — Przez szparę w dziurce uchodzi gaz!

Dwaj inni karabinierzy, słysząc to, podbiegli do drzwi i otworzyli je gwałtownie. Buchnęła przez nie tak silna woń gazu, że wszyscy cofnęli się odurzeni.

Po chwili karabinierzy weszli do pokoju w towarzystwie zdumionego markiza. Na łóżku leżał Janusz blady, z zamkniętemi oczami. Wyniesiono go natychmiast na świeże powietrze i zaczęto cucić.

Wtem jeden z żołnierzy usłyszał jakiś podejrzany szelest za drzwiami. Otworzył je szybko i urzał starą kobietę, która właśnie chciała zdjąć gumową rurkę ze świecznika. Zanim jej się to udało, policjanci pochwycili ją i przytrzymali, mimo że z całych sił usiłowała się wyrwać.

Zatelefonowano po policję i lekarza, gdyż mimo usilnych starań nie udało się przywrócić Janusza do przytomności. Dopiero gdy zastosowano tlen, otworzył oczy, ale był tak słaby, że nie mógł przemówić ani słowa.

Teraz dopiero Michał przyjrzał się lepiej człowiekowi, któremu obaj z przyjacielem uratowali życie. Ledwie jednak rzucił okiem na twarz jego, zdumiał się.

Humor

ZDANIE SZACHA.

Do Paryża przybył perski szach, którego przyjęto z wielkiemi honorami.

Jeden z ministrów obchodził wówczas swe złote wesele, na które zaprosił egzotycznego gościa.

— A co to znaczy „złote wesele"? — pyta zdziwiony szach.

— Widzi pan... — tłumaczą mu. — Złote wesele to jest uroczystość, którą obchodzi człowiek, który z jedną żoną przeżyje 50 lat...

Szach pomyślał chwilę, pokiwał głową i odparł:

— Wie pan... Ja sobie tak teraz myślę, że łatwiej żyć z jedną żoną 50 lat, niż z 50-ma żonami jeden dzień...

FILOZOF.

— Wie pan panie radco? Kelnerzy są naogół jak duchy na seansach spirytystycznych. Puka się w stolik, a oni nie przychodzą.

MEDAL DWUSTRONNY

Małżeństwo ma dwie strony — jedną dobrą i drugą złą: dobra strona — że człowiek nie jest sam; a zła — że człowiek nigdy nie jest sam...

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ł. T. S. G. MISTRZEM ŁODZI

Łódź ma już mistrza piłkarskiego, ŁTSG. wyprzedził Turystów o jeden punkt, musi jednak dogrywać 8 minut z Widzewem przy drzwiach zamkniętych, prowadząc w tem spotkaniu 1:0. Trudno przypuścić, żeby w ciągu tej dogrywki wynik uległ zmianie. Wprawdzie od decyzji zarządu związku okręgowego, nakazującego tę dogrywkę, odwołał się Widzew do PZPN. domagając się powtórzenia całego meczu, jednak odwołanie to ma nikłe szanse powodzenia.

ŁTSG ma jeszcze jeden kłopot: musi rozstrzygnąć pewną tajemniczą sprawę, która prowadzi wydział gier i dyscypliny przeciwko prawemu łącznikowi biało-czarnych Pijowi, który od kilku tygodni nie gra, a na początku sezonu okazał się tak wspaniałym strzelcem, że wzbudziło to podejrzenie, iż pod nazwą Pija ukrywa się jakiś wybitny napastnik śląski z katowickiego I F C.

Pij ukazał się znów w koszulce ŁGSG., który pokonał dziś zasłużenie, dziwnie niedysponowany zespół Strzeleckiego KS. w stosunku 4:1, będąc zwłaszcza po przerwie przeciwnikiem o klasę lepszym.

Turyści mieli ciężkie zadanie z WIMA, która po denerwującym przebiegu zwyciężyli w stosunku 3:1.

Rezerwa ŁKS. pokonała blado grający Hakoah w stosunku 4:2, dzięki czemu uplasowała się o jeden szczebel wyżej w tabeli.

Widzew wysoko zwyciężył w meczu mistrzowskim Makkabi 5:1. Na meczu na krótko przed końcem uległ tragicznemu wypadkowi bramkarz Makkabi, Hirsch, który doznał wstrząsu mózgu i w stanie niezwykle groźnym przewieziony został do szpitala św. Józefa. Istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Wojskowy KS. zdobył dwa punkty bez gry nad kaliskim KS., który po jednorocznym pobycie wypadł z kl. A. Kolejność łódzkiej tabeli w mistrzostwach wygląda następująco: 1) ŁTSG., 2) Union Touring, 3) Wojskowy KS., 4) Strzelecki KS., 5) Widzew, 6) ŁKS. I b, 7) Hakoah, 8) WIMA, 9) Makkabi, 10 Kaliski KS.

Z międzynarodowego turnieju walk zapaśniczych w Katowicach

Sasorski (Polska) złamał obojczyk

Niespodziewana porażka Sasorskiego w spotkaniu z Binderem, o której podaliśmy we wczorajszym numerze, zdaje się być wyjaśniona. Oto, jak się okazało, Sasorski po powrocie do domu poczuł silne bóle w okolicy prawego obojczyka. Jeszcze w nocy udał się Sasorski do lekarza, który stwierdził, że obojczyk jest złamany. S. wobec tego będzie musiał przez kilkanaście dni pauzować i tem samem traci poważne szanse zajęcia czołowego miejsca w turnieju.

Niedzielne spotkania, mimo kolosalnych upałów, zwabiły do sali Powstańców znów pokaźną ilość publiczności. Zainteresowanie szło głównie w kierunku walki Bindera („Herkules żydowski") z mistrzem Niemiec Kruegerem. Ostatni technicznie przewyższał Bindera o klasę, lecz Binder pod względem siły był lepszy. Wynik spotkania nie rozstrzygnięty. Serji zwycięstw Tornowa nie zdołał przerwać ambitny zapaśnik Langer. W 17 min. Langer został powalony na obie łopatki. Ostro walczyli między sobą Kraus (Alzacja) i Miazzio (Warszawa). Technicznie lepszy Mazzio w 32 minucie zwyciężył Krausa w nelsonie. Najciekawszą walkę wieczoru stoczył murzyn Thomson z olbrzymem śląskim Grabowskim. Obaj walczyli fair i siły były zupełnie wyrównane. Wynik remisowy.

Dziś o godz. 20,30 walczą: Thomson (mistrz Indyj i Afryki) i Langer (Sosnowiec), decydująca Kraus (Alzacja) — Tornow (Polska), Grabowski (olbrzym śląski) — Biernacki (młody utalentowany zapaśnik z Krakowa), decydująca rewanżowa Miazzio (Polska) — Krueger (Niemcy). Walka pomiędzy tymi ostatnimi zawodnikami jest najbardziej warta zobaczenia.

Ostateczne eliminacje kobiece

Zarząd PZLA postanowił zorganizować ostateczne dodatkowe eliminacje dla uczestniczek obozu treningowego na Bielanach w dn. 28—29 bm. podczas pięcioboju o mistrzostwo Polski. Do eliminacji tych staną Przygórska (skok w dal), Nowacka (800 m.), oraz na 100 m. kandydatki do sztafety: Manteuflówna, Freiwaldówna, Przygórska, Przybylska, Batiukówna. Na Igrzyska Kobiece do Londynu jadą już napewno: Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska, Cejzikowa, Świderska i Freiwaldówna, które osiągnęły przewidziane minima.

Podobno Plucikówna (Częstochowa) zamierza wyjechać do Londynu na własny koszt. Wówczas prawdopodobnie startowałaby ona w skoku wzwyż, naturalnie o ile wykaże się osiągnięciem przedtem wyniku 140 cm.



Magne faworytem Tour de France

Najkrótszy etap Tour de France Luchon — Tarbes (91 klm.) zdecydował nieoczekiwanie o losach wyścigu. A Magne uciekł przeciwnikom na przełęczy Peyresourde (1545 mtr.) i d'Aspin (1489 mtr.) i przybył do mety z przewagą 7 minut. Wszystko to łącznie z premjami za zwycięstwo, za ucieczkę i za przełęcze zapewnia Francuzowi taką przewagę, że Martano nie może go już dogonić. Francuzi Bidot, Le Goff, Salazard, Belg Ghyssels i Folce przybyli na metę po zamknięciu punktów kontrolnych, ale zostali ułaskawieni przez organizatorów.

Zwyciężył A. Magne 2:51:46, 2) Trueba 2:58:17, 3) S. Maes 2:58:50, 4) Vietto 2:59:26, 5) Canardo, 6) Verwaecke, 7) Morelli, 8) Molinar, 9) Louviot, 15) Lapebie, 17) Speicher. Na trasie zdarzyło się wiele wypadków, jeden tragiczny.

Samochód fabryczny wpadł do rowu, kierowca został zabity, obsługa ciężko ranna.

Złe wiadomości z Sopot

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Sopotach polscy gracze ponieśli cały szereg porażek.

Popławski uległ Hannesowi (Oslo) 4:6 1:6, Laśkiewicz uległ Lundowi (Berlin) 1:6 3:6, odpadli także Bolechowski, Tarasiewicz i Ferster, pokonany przez Pietznera (Sopoty) 4:6 1:6. Do ćwierćfinału doszedł jedynie Majewski.

W grze pań Dubieńska wyeliminowana została przez Hein 2:6 1:6, a Neumanówna pokonała Kaschner 7:5 6:1.

W grze podwójnej para Majewski — Popławski uległa parze Hanes — Schutz 5:7 1:6, a para Foerster, Navratil przegrała z parą Lorenz — Tischer 3:6 1:6. W grze mieszanej i podwójnej pań pary polskie również nie odniosły sukcesów.

Przedigrzyskami sportowemi Polaków z emigracji

W czwartek odbyła się w Radzie Organizacyjnej Polaków z zagranicy konferencja prasowa poświęcona igrzyskom sportowym Polaków z zagranicy, które odbędą się w dniach od 1—8 sierpnia w Warszawie. Wstępne przemówienie wygłosił p. Junosza-Dąbrowski. Następnie o zespole amerykańskim wyczerpujących informacyj udzielił p. Łuchowski, a o przygotowaniach organizacyjnych kpt. Kawalec.

Na igrzyska te większość drużyn już przybyła do Warszawy i mieszka w centralnym Instytucie W. F. na Bielanach. Ogółem startuje 40 zawodników z 12 państw. Dnie od 1 do 5 sierpnia przeznaczono na igrzyska, a w dn. od 6 do 8 sierpnia odbędą się mecze Polska — Emigracja w boksie, piłce nożnej, lekkiej-atletyce i grach. Do poszczególnych działów sportu zgłoszono: lekkoatletyka 111, kolarstwo 16, boks 30, pływanie 19 zawodników, piłka nożna 8 drużyn, koszykówka 5, siatkówka 7, siatkówka kobieca 2.

Mecz Polska — Niemcy zakontraktowany

Jak donoszą z Berlina, rewanżowy mecz łrobiecy lekkoatletyczny Polska — Niemcy został już na rok przyszły zakontraktowany i odbędzie się w Berlinie 29 czerwca. Będzie to drugie spotkanie o nagrodę min. Lipskiego.

Inowacja na pływackich mistrzostwach Polski

Tegoroczne mistrzostwa pływackie polskie odbędą się w końcu sierpnia. Inowacją na zawodach tych będzie rozegranie w ramach mistrzostw kilku konkurencji międzynarodowych, przytem goście zagraniczni nie mogą otrzymać, w razie zwycięstwa tytułu mistrzowskiego.

Pod uwagę brani są: Węgrzy (Szekely), Francuzi (Taris), Niemcy itd.

W czasie mistrzostw odbędą się poraz pierwszy pokazy ratownictwa, które przeprowadzone zostaną na specjalnie w tym celu zakupionych zagranicą manekinach.

„Sparta" Praga — „Admira" 3:2 (0:2)

Sparta pokonała Admirę w meczu o Mitropa Cup w stosunku 3:2, ale mimo to została wyeliminowana, wobec zwycięstwa Admiry w Wiedniu 4:0. Przeciwnikiem Admiry w półfinale będzie Juventus. Admira do przerwy prowadziła 2:0, ze strzałów Durspekta i mając zwycięstwo zapewnione, spoczęła na laurach. Wyrównał Sedlaczek, a decydującą bramkę zdobył Faczimek. Sędzia p. Barlassina. Widzów 15.000.

Bolonja pobiła Ferencvaros w meczu półfinałowym puharu Europy środkowej w stosunku 5:1, eliminując Węgrów z rozgrywek.

Dr. Korabiewicz wyruszył już kajakiem do Szanghaju

Dr. Wacław Korabiewicz, w towarzystwie żony, wyruszył już żaglowym kajakiem do Szanghaju. Trasa prowadzi: Prutem, Czarnem Morzem, Bosforem, Morzem Marmara, cieśniną Dardanelską, Morzem Egejskiem, Morzem Śródziemnem, rzeką Eufrat do zatoki Indji, rzekami: Ind i Ganges przez Indje, dalej do Syamu, Annamu i morzem Chińskiem do Szanghaju. Wyprawa obliczona jest na dwa lata.

Pojedynek Ladoumegue - Petkiewicz w połowie sierpnia

Organizatorzy zawodów sportowych z okazji „Święta Warszawy" projektują urządzenie spotkania między Ladoumegue i Petkiewiczem (obecnie w Barcelonie) w dniu 15 sierpnia w Warszawie biegu na 2 klm.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO „UNJI" W KIELCACH

W ub. niedzielę sosnowiecka Unja rozegrała mecz o mistrzostwo okręgu w Kielcach z mistrzem Kielc W. K. S., wygrywając 4:1. Unja grała o klasę lepiej od przeciwnika, to też zwycięstwo nie przyszło jej zbyt trudno. Bramki dla Unji zdobyli Dudek 1, Gwóźdź 2 i Siota 1. Sędziował p. Grajcar z Częstochowy.

SOLWAY — FORTUNA 4:3 (2:2).

Gra na niskim poziomie, do czego w znacznym stopniu przyczyniło się wielkie gorąco. Dla Solwayu bramki zdobyli Stelmach, Adamski i Kuszewski, dla gości Goj, Skórka i Bujoczek.

BRYNICA — DĄBROWA 2:4 (0:2).

Do zawodów tych Brynica wystąpiła bez braci Kopciów, Krupińskiego i Kohna. Do przerwy goście mają przewagę, jednak mecz przegrywają. Sędzia p. Kołodziej skandalicznie, skrzywdził gości. W „Dąbrowie" debiutowało trzech nowo pozyskanych graczy.

PŁOMIEŃ — DĄBROWA.

Mecz tych drużyn o wejście do kl. A odbędzie się 29 bm. prawdopodobnie na boisku w Czeladzi.

POCZTOWE P. W. — HAKOAH 3:1.

Świetna drużyna pocztowców z Katowic odniosła zwycięstwo w Będzinie.

O. M. P. DĄBROWA GÓRA — P. M. S. DAŃDÓWKA 9:15.

Zespół z Dańdówki w siatkówkę pokonał przeciwnika.

HAKOAH — KLUB MŁODZIEŻY 5:0.

W tenisie Hakoah będziński wygrywa w Czeladzi z Klubem Młodzieży w stosunku 5:0. W nadchodzącą sobotę na kortach w Będzinie odbędzie się rewanż.

NOWY ZARZĄD R. K. S. GOŁONÓG.

Na ostatniem posiedzeniu członków prezesem klubu został wybrany p. Wł. Salwa, poza nim do zarządu weszli: pp. Stan. Więcek, Kaz. Zajączkowski. St. Zabarda, Adam Mazur, J. Bargiej, Stan. Kwaśniak, Kom. Rew.: J. Jura, J. Musiał, Stan. Godyna. Sąd koleż.: Stan. Gembicz, J. Lator i J. Musiał. Pozatem powołano jeszcze do życia komisję oświatową.

ZEW — ZAGŁĘBIE 2:1.

W Niemcach Zew odniósł zwycięstwo z Zagłębiem, w spotkaniu koleżeńskiem.

Drobne wiadomości sportowe

Występ lekkoatletów amerykańskich przyniósł wyniki następujące: 100 mtr. Borchmeier 10,3, 2) Hornberger 10,4, 3) Draper; 200 mtr. 1) Fuqua 21,2, 2) Draper; 400 mtr. Fuqua 47,9, 25 Metzner 48,1; 1500 mtr. 1) Peltzer, 2) Venzke, 800 mtr. 1) Dessecker 1:52,7, 2) Venzke 1,55; kula Lymann 15,75.

— W biegu na 1500 mtr. w Malmoe Beccali doznał sensacyjnej porażki w spotkaniu z Ny. Szwed zwyciężył w czasie 3:50.8, bijąc rekord szwedzki, należący od roku 1925 do Widego. Beccali miał 3:54,3, 3) Wenberg 3:55,3.

— W meczu lekkoatletycznym pań Austrja pobiła Węgry w stosunku 5,5:35,5.

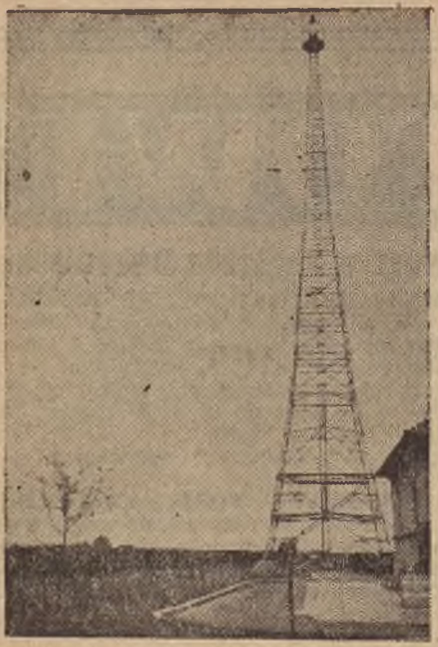
— W Pabjanicach odbył się dziesięciobój oraz trójbój kobiecy o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Dziesięciobój zgodnie z przewidywaniami wygrał Rybak (Kruschender) — 5317 punktów, bijąc o niespełna 500 pkt. własny rekord okręgowy. Również i Bystry (IKP) 4983 pkt. i Kaszyński (Zjednoczone) 4909 pkt., pobili rekord Rybaka. Trójbój kobiecy pod nieobecność Kwaśniewskiej i Wajsówny wygrała Słomczewska (WIMA) ze słabym wynikiem 111 pkt. przed Noskiewiczówną (ŁKS) 78 pkt. i Materzanką (Zjedn.) 46 pkt.

— W dniu 17 sierpnia odbędzie się w Kopenhadze międzynarodowy kongres kajakowy. Na porządku dziennym: sprawa amatorstwa, zawody kajakowe na igrzyskach olimpijskich, przyjęcie na członka St. Zjednoczonych i ustalenie terminów międzynarodowych.

— W Moskwie odbył się ciekawy trójmecz lekkoatletyczny, Moskwa — Charków — Leningrad, w których zwyciężyła Moskwa 326,5 pkt., przed Leningradem 312,5 pkt. i Charkowem 160 pkt.

Na zawodach uzyskano szereg dobrych wyników, a mianowicie: 5000 mtr. — Znameński 14:56,5 sek. — rekord Rosji, 1500 mtr. — Denisow 4:02,1 sek. — rekord sowiecki. 400 m. Liulko 49,4 sek., 100 m. — 10,8 sek. Liulko.

Panie: 200 m. — Bikowa 26,2 sek., rek. sowiecki. Wdal — 561 cm., Szamanowa, dysk — Borisowa 37,17 mtr., kula — Borisowa 11,47 mtr.



Radjostacja poznańska w rozbiórce: Jedna z wież starej radjostacji w Poznaniu na Jerzycach.



Radjostacja poznańska w rozbiórce: Antena w czasie rozbiórki. Rozbiórce przypatruje się z zainteresowaniem wiele publiczności.

90-lecie saksofonu

Atak saksofonów na Paryż. Legja honorowa dla wynalazcy

W roku bieżącym, jak już donosiliśmy, przypada 40 rocznica śmierci twórcy saksofonu, a 90-ta powstania tego popularnego dziś instrumentu

Wynalazcą saksofonu był Adolf Antoni Józef Sax, urodzony w 1814 r. w Dinaut w Belgji. Ojciec jego był konstruktorem instrumentów muzycznych. To też nic dziwnego, że i syn poszedł śladami ojca, pracując pod jego kierunkiem. Pierwszą samodzielną pracą Adolfa Saxa było udosokonalenie klarnetu w 1835 r.

Pierwszy saksofon konstrukcji Saxa ujrzał światło dzienne w 1844 r. Nowy instrument wzbudził wkrótce powszechne zainteresowanie; Saxowi udało się zjednać nowym wynalazkiem najbardziej wpływowych kompozytorów francuskich a szczególnie Berlioza, który z własnej inicjatywy rozpoczął wzmożoną kampanję reklamową w prasie. W akcji tej dopomagali Berliozowi Halevy i Auber.

Ale konkurencyjne fabryki instrumentów zmobilizowały swoje siły przeciwko Saxowi, imając się najgorszych sposobów, jak przekupstwo, intrygi, fałszerstwa. Sax przezwyciężył jednak wszystkie trudności i uzyskał na wystawie w roku 1844-tym srebrny medal. Jednocześnie cała francuska orkiestra wojskowa zreorganizowana została według planu Saxa. W obecności tłumów urządzony został na Polu Marsowem w Paryżu wielki konkurs orkiestr. Był to pierwszy atak saksofonów na Paryż, który powiódł się na całej linji. Następne lata stały się dla Saxa pasmem tryumfów. Po wystawie w roku 1348 nadano Saxowi krzyż Legji Honorowej. Sax umarł w roku 1894. Do pierwszych zwolenników saksofonu należą kompozytorzy: Meyerbeer, Thomas, Bizet, Massenet, Verdi i wreszcie Richard Strauss. Saksofon jest instrumentem pełnym niewyzyskanych jeszcze możliwości, ma więc przed sobą wielką przyszłość.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 23 lipca 1934 r.

Papiery państwowe:

4 proc. poż. seryjna 116,00—117,00. 5 proc. poż. konwersyjna 63,50. 5 proc. poż. kolejowa 57,50. 4 proc. poż. dolarowa 53,50—53,10. 7 proc. poż. stabilizac. 67,88—67,75—68,00. 7 proc. L. Z. Państw Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajok. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. obligac. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. obligac. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 48,25 i 38,00. Tendencja dla pożyczek niejedolita, dla listów słabsza.

Waluty:

Dolar pryw. 5,28. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 72,00. Pożyczka Dillonowska 84,25. Pożyczka stabilizac. 114,00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 23 lipca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 15.50, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 15.75, Pszenica 19,25—19,50, Jęczmień browarowy 18.50—19, Jęczmień jednolity 17,50—18, Jęczmień zbiorowy 16,75—17,25, Owies 15—15,50, Otręby żytnie 11.75—12.25, Otręby pszenne średnie 12—12,25, Otręby pszenne grube 12,50—12.75, Groch Folgera 30—33, Makuch lniany 20—20,50, Makuch rzepakowy 14,75—15.25, aMkuch słonecznikowy 18—18,50, Gorczyca 50—52. Mąka pszenna — wszystkie gatunki o 1 zł. wyżej notowana. Usposóbienie stałe.



Dnia 6 bm. dokonano poświęcenia schroniska turystycznego pod Chamiakiem w Gorganach im. dr. Mieczysława Orłowicza. Pod bramą powitalną (z laskami w ręku) dr. Orłowicz wraz z matką).

Przygody bezrobotnego Froncka



Gospodyni na targ idzie
i Fronckowi przykazuje,
by mleko nie wykipiało —
niech więc bacznie je pilnuje.

Lecz nakryte — szybciej zawrze??...
Bo z pokrywką rzecz pewniejsza...
Ale Froncek roztargniony,
łap — za pierwszą i, najmniejszą.

Co się stało — jak myślicie?
Oczywiście pokryweczka —
wpadła tak — ni stąd ni z owąd —
prościuteńko — chlap — do mleczka.

Froncek trochę się zadziwił,
lecz spróbował z drugą z rzędu.
No — ta chyba już nie wpadnie —
kładzie równo i bez błędu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.